

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

## Eden o naradach londyńskich

Balansowanie pomiędzy Francją a Niemcami. — Anglija nie będzie się wiązała sprawami Słodkowej i Wschodniej Europy

LONDYN, (PAT). — Punktualnie o godz. 4 popołudniu min. Eden stanął przed izbą gmin dla wygłoszenia swej deklaracji. Powitano go raczej obojętnie.

Minister zaczął od wyrażenia parlamentowi, prasie i opinii publicznej Wielkiej Brytanii podziękowania za powściągliwość, okazaną w tym tak krytycznym okresie. — Następnie minister podkreślił, że przemawia do całego narodu brytyjskiego i specjalnie ma na celu wskazanie opinii drogi do zachowania jasnej perspektywy wobec zachodzących wypadków. W tym też celu będzie mówił zupełnie otwarcie i szczerze.

Minister dokonał przeglądu wypadków historycznych, które doprowadziły do utworzenia i utrzymania strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji, przypomniał, że inicjatywa włączenia do układów lokarneńskich zagadnienia strefy zdemilitaryzowanej, które pierwotnie istniało tylko w traktacie wersalskim, wyszła od Niemiec.

Eden podkreślił również, że nigdy nie słyszał ze strony Niemiec argumentu, aby układ lokarneński był zawleczony pod dyktando. Pod tym względem Niemcy stale czynili różnicę pomiędzy Wersalem i Locarnem. Procedura, przewidziana w pakcie reńskim a mianowicie w art. 3-cim, dawała Niemcom możliwość podjęcia rewizji statutu strefy zdemilitaryzowanej. Ponadto argument, że pakt francusko-sowiecki jest w sprzeczności z układem lokarneńskim, nie wytrzymuje krytyki dlatego, że w grę wchodzi interesy Belgii, która żadnego paktu z Sowietami nie zawarła, a więcej niż pół strefy zdemilitaryzowanej graniczy właśnie z Belgią.

Następnie minister w specjalnie gorących słowach dał wyraz sympatii narodu brytyjskiego do Belgii, przypominając ofiary i cierpienia tego kraju w okresie wielkiej wojny.

Postępowanie Niemiec poddyktowane było wyłącznie argumentami przemocy, a nie rozumu.

Eden podkreślił z naciskiem, że Anglija nie jest w tym sporze arbitrem, lecz gwarantem i dlatego posiada określone zobowiązania, ściśle sprecyzowane w art. 4 paktu reńskiego. Z wielką mocą i emfazą minister stanął na stanowisku, że zobowiązania te są dla Wielkiej Brytanii wiążące i że rząd brytyjski w żadnym wypadku nie wyreknął się ich.

Porównując z pierwszymi żądaniami francuskimi rezultaty odbytych w Londynie konferencji lokarneńskiej, należy przyznać — zaznaczył minister — że dokonano bardzo wiele dla odprężenia sytuacji, a stało się to dzięki trzem warunkom, wysuniętym wobec Niemiec, a mianowicie: odesłania sporu do Hagu, utworzenia strefy wojskowej, obsadzonej przez policję międzynarodową i udzielenia przez Niemcy zola włączania co do niefortyfikowania strefy nadreńskiej.

Przechodząc następnie do analizy zobowiązań brytyjskich, zawartych w postanowieniach sygnatariuszy paktu reńskiego, min. Eden rozdzielił te zobowiązania na trzy rozmaite okresy. Okres pierwszy, w którym zobowiązania brytyjskie nabierają mocy niezwłocznie, przewidziany jest w art. 3 białej księgi. Okres drugi — przejściowy — określony w art. 7 ma na celu doprowadzenie do układów o wzajemnej pomocy. Wreszcie okres trzeci, którego wyrazem są specjalne zobowiązania brytyjskie na rzecz Francji i Belgii, zawarte są w aneksie, wchodzą one w grę dopiero wtedy, gdy przewidziane w okresie drugim rokowania nie doprowadzą do

pożądanego rezultatu. Co się tyczy przewidzianych w pierwszym okresie nadzwyczajnych na rad sztabów generalnych sygnatariuszy paktu reńskiego, to narady te posiadają — według słów Edena — tylko charakter techniczny. — Zakres ich odpowiedzi będzie ściśle zakresowi gwarancji paktu reńskiego, wobec czego narady sztabowe nie stanowią żadnego rozszerzenia zobowiązań politycznych Wielkiej Brytanii. — Wynikają one logicznie z gwarancji lokarneńskich i nie są niczym innym, jak technicznym przystosowaniem się do ewentualności tych gwarancji.

W dalszym ciągu swej mowy min. Eden wystąpił ostro przeciwko tym wszystkim, którzy występują za odosobnieniem Wielkiej Brytanii i domagają się od rządu brytyjskiego, aby nie dał się wciągnąć do sporów europejskich.

Cała historia Anglii jest dowodem, że W. Brytania zawsze stała na stanowisku, iż utrzyma integralność Francji i Belgii stanowi istotny interes brytyjski. To stanowisko W. Brytanii nikomu nie zagraża. Rząd brytyjski stoi na stanowisku, że poza zobowiązaniami, jakie nakłada na niego wierność wobec paktu Ligi Narodów, W. Brytania nie może być wciągnięta do konfliktów, wychodzących regionalnie poza teren objęty postanowieniami paktu reńskiego.

Dotychczas, mimo wszystkich naszych wysiłków — podkreślił minister — nie uzyskaliśmy od Niemiec żadnych propozycji, które umożliwi

łyby znalezienie płaszczyzny do dalszych rokowań. Jedyne ustępstwo, jakie dotychczas od kancel. Hitlera uzyskaliśmy, to zgoda jego na niepowiększanie liczebne wojsk w Nadrenji. To oczywiście nie jest dosyć. Gdyby kancl. Hitler zgodził się na niefortyfikowane Nadrenji, to byłoby to już coś konkretnego. Ale zostałem poinformowany, że nawet i to jest niemożliwe.

Następnie min. Eden zwrócił się z gorącym apelem do kancel. Hitlera, aby wziął pod uwagę, z jakim niepokojem cała Europa oczekuje jego propozycji dodatkowych.

Mowę swą zakończył minister podkreśleniem, że znajdujemy się obecnie dopiero w fazie początkowej najbardziej krytycznych rokowań międzynarodowych. Rząd brytyjski, który zna dokładnie ciężące na nim zobowiązania, dążyć będzie do pojednania, nie ulegając żadnym uprzedzeniom na rzecz tego, lub owego obcego kraju. Rząd brytyjski pragnie być bezstronnym i nie dążyć do przywiązania ani do jednego, ani do drugiego kraju.

FRANCJA WINNA ZROZUMIEĆ STANOWISKO BRYTYJSKIE

i przystąpić do propozycji niemieckich objętych, Niemcy zaś winny się kierować względami na pokój i zgodę w Europie. W. Brytania oceniać będzie inne państwa według ducha i zakresu współdziałania tych państw z rami i dążyć będzie do zrozumienia trudności obu stron, aby doprowadzić do pojednania.

## IZBA GMIN pozytywnie ocenia działalność Edena

LONDYN. (Pat.) Debata, jaka rozwinęła się w izbie gmin po przemówieniu min. Edena wykazała, że nastroje izby nie zbiegają się z krytyką, jaką spotkała rząd w ostatnich dniach na łamach pewnej części prasy i w niektórych kołach opinii publicznej. Okazało się, że izba gmin ocenia sytuację w sposób bardziej zrównoważony i jest mniej wrażliwa na pewne zewnętrzne posunięcia, mogące wywołać zastrzeżenia. Izba gmin w większym stopniu, aniżeli się tego naogół spodziewano, pozytywnie oceniła pracę dyplomatyczną min. Edena w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

Z wyjątkiem jednego tylko Lloyd Ge

orge'a, który używał bardzo demagogicznych zwrotów dla podważania autorytetu działalności rządu brytyjskiego w ostatecznym stadium rokowań międzynarodowych, inni mówcy uznali jednak wartość istotną dokonanych kroków i pochwycili.

Wogóle debata dzisiejsza bynajmniej nie wykazała momentów korzystnych dla kanclerza Hitlera i dlatego też w delegacji niemieckiej, jak słychać z otoczenia Ribbentropa, zapanował dziś wieczorem całkowity pesymizm co do widoków znalezienia płaszczyzny porozumienia z rządem brytyjskim.

## Plenarne obrady Senatu

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiejsze popołudniowe posiedzenie senatu poświęcone było debacie nad rządowymi projektami ustaw, uchwalonemi ostatnią przez komisję senacką.

Po złożeniu ślubowania przez sen. Albina Łachowskiego, który wszedł na miejsce sen. Gociewskiego, senat uchwalił bez dyskusji po przemówieniach referenta następujące projekty ustaw: o dodatkowych kredytach na r. 1934-35 i 1935-36 o zatwierdzeniu zmian statutu banku polskiego

o zaciąganiu pożyczek na cele inwestycyjne poczt, o finansowaniu państwowych inwestycji wodnych, o zaciąganiu pożyczek na cele inwestycyjne kolei państwowych, o wydawaniu dziennika taryf i zarządzeń kolejowych.

Skoile sen. Siemiątkowski zreferował projekt ustawy o mleczarstwie. Jest to ustawa ramowa, która ma być podstawą do wydawania rozporządzeń wykonawczych.

Komisja senacka uchwaliła szereg poprawek. Najważniejsze dotyczą art. 4, gdzie jest mowa o tem, iż izba rolnicza wyraża opinię o celowości danego zakładu mleczarskiego, do czego komisja dodaje postanowienie, że ta opinia ma być wydana w ciągu jednego miesiąca. W art. 14 skreślono wyrazy, że kontrola może być wykonywana w wyjątkowych wypadkach także w czasie przewozu przetworów mleczarskich.

Sen. PAWLIKOWSKI po omówieniu stanu produkcji mleczarskiej w kraju wypowiedział pogląd, że całe mleczarstwo zorganizowane nie potrzebuje dodatkowej kontroli, która tylko zwiększyła koszty.

Sen. TROCKENHEIM twierdzi, że projekt ustawy jest rzekomo sprzeczny z interesami zarówno wsi i miasta i motywował swoje poprawki, wniesione jako poprawki mniejszości.

Sen. OLEWIŃSKI proponował kilka drobnych poprawek, zmierzających do tego, aby te spółdzielnie, które będą odbierać mleko wyłącznie od swych członków, korzystać mogły z dobrodziejstw ustawy o państwowym podatku przy młotowym i zwolnione były od tego podatku.

Po końcowych wywodach referenta odrzucono poprawki senatora Pawlikowskiego i Trockenheima, przyjęto zaś poprawki komisji i sen. Olewińskiego, poczem uchwalono całą ustawę.

Na zakończenie senat bez dyskusji przyjął po wywodach referentów następujące projekty

## Narada b. premierów

Jak słychać wkrótce po zamknięciu budżetowej sesji sejmowej zwołana będzie narada b. premierów pomajowych. Naradzie przewodniczyć będzie P. Prezydent Mościcki.

W kołach politycznych słychać, iż czynniki miarodajne uznają odbycie na rady b. premierów za konieczne celem omówienia sytuacji wewnętrznej w państwie.

## Pozytywne rezultaty konferencji ambasadora Francji z Mussolinim

RZYM. (Pat.) W toku rozmowy, odbytej dziś pomiędzy Mussolinim i ambasadorem francuskim de Chambrun do konano obszernego przeglądu aktualnych zagadnień politycznych. W szczególności omawiano ostatnią wizytę rzymską ministrów austriackich i węgierskich, stanowisko Włoch wobec traktatu morskiego, podpisanego wczoraj w Londynie oraz stosunek Rzymu do kwestji nadreńskiej.

W związku z tą rozmową koła francuskie zapewniają, że ambasador de Chambrun zapatruje się bez pesymizmu na dalszą współpracę francusko — włoską, która winna rozwinąć się po zlikwidowaniu sankcyj. Ponadto ambasador francuski ocenia pozytywnie wyniki ostatecznych narad włosko — austriacko — węgierskich.

## Walki na północnym froncie Etiopii

WARSZAWA. (Pat.) Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 26 marca

Źródła angielskie i francuskie donoszą, że w zachodniej części frontu północnego maszerują naprzód dwie kolumny włoskie, poprzedzając je akcja lotników włoskich. Kolumny te idą wzdłuż granicy Sudanu, wyruszyły z Tessenei w Erytrei, przeszły przez Setit i zmierzają do Gondaru, głównego miasta prowincji Ambara.

Jedną z tych kolumn idzie z Om-Ager przez Noggaro, drugą z Sittona przez Bis-Kutana. Jednocześnie wojska abisyńskie pod wodzą rasasa Geszu idą z Debra-Tabor (na zachód od jeziora Tana) do Debat i z Czilga w kierunku północnym.

## WIADOMOŚCI Z KOWNA

ZESŁANIE ZAMIAST GRZYWNY.

„Dzień Polski” podaje, że Antoninie Jankunównie ze wsi Urniaż, pow. kiejdańskiego, skazanej w styczniu r. b. na 1.000 litów grzywny przez Komendanta wojennego (a więc wciąż w Litwie trwa „wojna” — przyp. red.) w Kiejdańsku, Minister Obrony Kraju zamienił grzywnę na zesłanie na przeciąg 6 miesięcy do Szydłowa w pow. kowieńskim. Dnia 12 bm. Jankunówna została aresztowana i „odesłana etapem” do miejsc zesłania.

USUNIĘCIE POLSKIEJ NAUCZYCIELKI.

Kierowniczka polskiej szkoły powszechnej Tow. „Pochodnia” w Zdaniszkach, pow. wilkomińskiego Regina Zajackowska została decyzją ministra oświaty z dnia 18 lutego 1936 r. zwolniona z dniem 1 marca r. b. z zajmowanego stanowiska, jako „nieodpowiednia”.

Rekurs Zarządu Głównego Tow. „Pochodnia” do ministra oświaty został oddalony.

PROF. ROEMER W SZTOKHOLMIE.

Do Stokholmu przybył rektor Uniwersytetu W. W. prof. M. Roemer. Dnia 24 bm. w „Grand Hotel” odbyło się święto bałtyckie, w czasie którego prof. M. Roemer wygłosił odczyt o Entencie bałtyckiej. Następnie w dniach 26 i 27 bm. wygłosi on odczyty prawnicze w uniwersytetach w Stokholmie i Upsali. Dnia 21 bm. prof. Roemer wygłosił odczyt o Kłajpedzie w uniwersytecie Lund.

ustaw: w sprawie zmiany ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, o zamianie nieruchomości państwowej (ambasada w Paryżu), o użyciu broni przez wartowników cywilnych, będących pod nadzorem M. S. Wojsk, wreszcie projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z 1920 r. o pocztach, radiotelegrafach, telegrafach i telefonach w czasie wojny.

## Napad bezrobotnych na lokal biura funduszu pracy w Częstochowie

6 osób rannych

WARSZAWA, (PAT). — Istniejącą przy związkach klasowych w Częstochowie sekcja bezrobotnych uległa w ostatnich miesiącach wpływom wyrotowym i w związku z tem celowo dążyła do stałego podburzania bezrobotnych i wywoływania ulicznych ekscesów.

W dniu dzisiejszym o godz. 13 grupa osób, składająca się z bezrobotnych, do której dołączyły się meły uliczne, zebrała się przed lokalem biura funduszu pracy i biura miejscowego komitetu pomocy bezrobotnych przy ul. Jasnogórskiej, przystępując z miejsca do demonstracji i rabunku lokalu, przyczem spośród tłumu padło kilka strzałów. Znajdujący się w pobliżu lokalu 4 szeregowi PP. oddali szereg

strzałów na postrach, wzywając do zaprzestania rabunku i rozejścia się. Napastnicy jednak nie usłuchali wezwania, lecz obrzucili policjantów kamieniami i cegłami, raniąc ich. Policjanci działając w obronie koniecznej zmuszeni byli użyć broni palnej w wyniku czego 6 spośród napastników zostało rannych. Po przybyciu na miejsce większego oddziału PP. tłum bez użycia broni został rozproszony.

Wśród rannych znajduje się znany na terenie miejscowym komunista Lucjan Pietras, który przewodził napastnikom, karany 2-letnim więzieniem za działalność wyrotową. Na miejscu przybyły władze, przystępując do energicznego śledztwa.



# Sejm uchwalił pełnomocnictwa dla Rządu

## Zmienność sytuacji wymaga pełnomocnictw

### Przemówienie premiera Kościłkowskiego

Na czwartkowym posiedzeniu sejm w toku debaty nad projektem ustawy o pełnomocnictwach pan premier Kościłkowski wygłosił następujące przemówienie:

Wysoka Izbo

Cechą charakterystyczną czasów, w których żyjemy jest duża ilość przemian, które nam dzień każdy z sobą przynosi.

Ta zmienność sytuacji stwarza szczególne warunki pracy. Dla każdego działania rzeczą równie ważną, jak sam jego zasięg, jest czas, w którym dane działanie zostanie przeprowadzone. Czynnikiem czasu staje się szczególnie ważny w tych wszystkich sprawach, które pośrednio, czy bezpośrednio związane są z dziedzina życia gospodarczego kraju. Dlatego też rządy wszystkich krajów starają się stworzyć sobie takie warunki pracy, w których bezpośrednio po rozpoznaniu sytuacji przystąpić mogą do wydania odpowiednich dyspozycji.

Gdy pół roku temu wnosiliśmy projekt ustawy o pełnomocnictwach, motywowałem jego potrzebę koniecznością szybkiego i zdecydowanego działania ze strony rządu. Tylko dzięki uchwalonym wówczas przez Izby ustawodawcze pełnomocnictwom udało się opanować bieg wypadków, rozwijających się w niepomyślnym kierunku.

Dzisiaj zgłaszam imieniem rządu odmienny projekt ustawy o pełnomocnictwach i dla innych też to czynię powodem.

Nie leży w zamiarach rządu w obecnej sytuacji kraju, którą należy uznać za powoli, ale systematycznie polepszającą się, przeprowadzenie przy pomocy uzyskanych pełnomocnictw spraw których rozstrzygnięcie bez uszczerbku dla interesu publicznego może być odłożone do normalnego toku prac ustawodawczych.

W szczególności nie jest zamiarem rządu wprowadzenie przy pomocy pełnomocnictw jakiegokolwiek nowych ob-

ciążeń obywateli. Obciążenia, które nałożone zostały na podstawie ustawy z dnia 8 listopada 1935 roku w obliczu ciężkiej sytuacji skarbu państwa i w dążeniu do równowagi budżetu, jako podstawy dalszych prac gospodarczych — rząd w chwili obecnej uważa za wystarczające dla osiągnięcia tych celów, dla których zostały wprowadzone.

Dekrety wydane na zasadzie poprzednio otrzymanych pełnomocnictw, będące rezultatem analizy sytuacji i przemysłu rządu wydały i wydają pożądane rezultaty. Nie napotykały one sprzeciwu w Wysokiej Izbie, poza dekretem o emerytach państw zaborezych.

Jeżeli rząd nie może się dziś zgodzić na jakąkolwiek zmianę w systemie za decydowanych obciążeń bez znalezienia

innych sposobów zabezpieczenia równowagi budżetowej — niemniej jednak dałki jest od myśli wprowadzenia nowych ciężarów.

Uwaga rządu w tej chwili całkowicie skierowana jest na pobudzenie procesów gospodarczych, na poparcie zdrowych poczynań, inlejatywy prywatnej, na wykonanie planów inwestycyjnych, na zwiększenie obrotów i zatrudnienia.

Jeżeli zaśbyły konieczności państwo we, wśród których rząd sięgnąłby do pełnomocnictw, to pragnę zapewnić Państw, że wykorzystane będą te pełnomocnictwa nie w innym celu ale właśnie w tym, aby życiu gospodarczemu kraju zapewnić atmosferę spokoju i jaknajlepsze możliwości pracy w oparciu o nasze plany i cele przewodnie.

## Odpowiedź na przemówienia posłów

Chciałem się ograniczyć dziś tylko do złożenia tego oświadczenia. Dyskusja jednak, przeprowadzona z tej trybuny, wymaga w pewnych sprawach mojej odpowiedzi.

Już wczoraj na komisji sejmowej poruszo na znowu została kwestia prestiżu sejm i stosunku sejm do rządu. Słuchając dzisiaj przemówienia p. posła Szczepańskiego, odżyły we mnie wspomnienia dawnych lat. Nietylko je stem w tej chwili szefem rządu, ale JESTEM RÓWNIEŻ, JAKO POSEŁ, CZŁONKIEM TEJ WYSOKIEJ IZBY i nietylko z punktu widzenia rządu, ale i z punktu widzenia izby sejmowej interesuje mnie zagadnienie ułożenia właściwie i należyte stosunku współpracy między rządem a izbą. Dałem temu wyraz w moich przemówieniach, tak w pierwszym, jak i w następnych, jeszcze niedawno, gdy się rozpoczęła dyskusja budżetowa. Zastrzegam się zgóry, że UWAGAŁYBYM ZA BŁĄD NIEDOPUSZCZALNY, GDYBY RZĄD CHCIAŁ W PRAWACH, NADANYCH KONSTYTUCJĄ PARLAMENTOWI, PARLAMENT TEN W CZEMKOLWIEK OGRANICZAĆ. Stojąc na gruncie konstytucji 23 kwietnia ub. roku, nie mógłby on tego uczynić.

Będąc posłem w ciągu 8 lat i przeżywając rok 1922, 1926 i znowu nowe wybory w 1928 i prace nowego naówczas sejm i przyglądając się jako minister spraw wewnętrznych pracom poprzedniego sejm i uchwaleniu przezeń konstytucji nowej, interesowało mnie zawsze zagadnienie normalnego ułożenia stosunku wzajemnego parlamentu z rządem i zharmonizowania ich współpracy. Niestety, GDYM DZIŚ SŁU-

CHAŁ PRZEMÓWIENIA PO POSŁA SZCZEPAŃSKIEGO, ODŻYŁY WE MNIE WSPOMNIENIA, TE GORSZE, Z LAT DAWNYCH, albowiem w moim przekonaniu autorytet sejm nie może powstawać drogą ograniczania rządu w jego działaniach i pracach, które wykonywuje w imię dobra ogólnego i konieczności państwowych. Autorytet sejm, moim zdaniem, powstawać jedynie może na drodze stałego i wyraźnego rzeczowego ustosunkowywania się do zagadnień, stojących przed nim. Ta walka prestiżu pomiędzy sejm a rządem, powracanie przy każdej sposobności do ustalonych już raz popularnych formulek, może jedynie cechować wejście na drogę, prowadzącą do ujemnych ob- jawów życia parlamentarnego lat dawnych.

P. poseł Karśnicki słusznie twierdził, że jest olbrzymia różnica, powstała w życiu naszym państwowym pomiędzy tem co było do 12 maja roku ub. i po 12 maja, ale, skoro tak, skoro wszyscy tak głęboko odczuwamy i stwierdzamy, to czyż nie wymaga od nas wszystkich zmiana tej sytuacji jeszcze większej czujności, jeszcze większej uwagi i rozważliwoty, gdy chodzi o układanie nowych metod działania i szukania nowych dróg postępowania. Wtedy, przed majem, mieliśmy te rzeczy ułatwione. — Wtedy ktoś inny za nas wszystkich decydował. Dziś odpowiedzialność na nas wszystkich spada i poczucie tej odpowiedzialności nakłada na nas olbrzymie obowiązki, obowiązki przed dzisiejszym pokoleniem i przed pokoleniami przyszłości. I dlatego, gdy mówimy o wzajemnym stosunku rządu i parlamentu, gdy chcemy ustalić nowe drogi postępowania, wynikające z dzisiejszej obowiązującej konstytucji, jeżeli dotykamy zagadnień prestiżowych pomiędzy sejm a rządem, zagadnień kompetencyjnych i metod pracy dnia codziennego, to niechże każdy z nas sięgnie do jednej skarbicy w tej dziedzinie, do wyraźnych, nawet jaskrawo wyraźnych, za- dań, które w swoich pismach i mowach pozostawił nam jako sejmowi i nam, jako rządowi, Marszałek Józef Piłsudski. A, gdybyśmy sięgnęli do tych pism i mów, gdybyśmy wczuli się w nie, gdybyśmy w krew swoją wprowadzili wszystko to, co krwią było napisane, to prze- konalibyśmy się, że każde zdanie, każda myśl i każde wskazanie wynikało z głębokich prze- żyć, z tragicznie spędzonych nocy, w bezsennej trosce o stworzenie właściwych metod rządzenia w państwie polskim, w państwie tak nie dawno odnowa powstałym, w państwie, które powstało z niesłychanie bolesnego i deprawującego okresu niewoli. I dlatego nie chciałbym dzisiaj nad tem zagadnieniem dłużej się zasta- nawiać. Wczoraj wspomnieniem, że będę szukał dróg, będę szukał w czasie i miejscu takich możliwości, abyśmy nareszcie w tej sprawie, tak bardzo prostej i jasnej, dogadali się i abyśmy przestali stałe wracać do niej. Jeżeli to uczynimy, to — wierzę — że i prace nasze potoczą się znacznie lepiej, nie będzie nam oczu zasła- niać taka czy inna drobna wobec dzisiejszych czasów — nikła wobec trudności, które mamy przed sobą do zwalczenia — żadna kwestja prestiżowa.

Co do poprawek p. Hutten-Czapskiego i co do powołania się przez jednego z p. posłów — w tej chwili nie pamiętam przez którego — na przemówienie p. wicepremiera Kwiatkowskiego, że szukać będziemy we własnych możliwościach rozwiązania zagadnień finansowych w państwie, nie chciałbym, by ta rzecz pozostała jako jakieś nieporozumienie, względnie, że została źle zrozumiana z prze- mówienia p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Nie wolno rządom ani temu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, ani żadnemu z chwili obecnej, jeśli nadarzy się możliwość dobra i pożyteczna, wygodna dla naszego państwa za- ciągnięcia pożyczek, odmawiać tej możliwości, zbyt dużo jest bezrobotnych, zbyt dużo jest w naszym państwie głodujących, zbyt jeszcze niedostateczne wobec zbrojeń innych państw są siły obronne naszego państwa — abyśmy mogli zaniechać wszelkich możliwości, prowadzących do zaradzenia temu. Nie wolno nam lek- ko nad tem zagadnieniem przechodzić do po- rządku dziennego.

Chciałbym na ostatku poruszyć sprawę, która dla mnie istotnie głęboko zabolala, a to sprawę ustosunkowania się rządu do zagadnienia wła-

ry we własne siły i wiary w siły naszego narodu. P. poseł Żeligowski, który na początku swojego przemówienia wyraził, iż ma głębokie zaufanie do obecnego rządu i do mnie osobiście, p. poseł Żeligowski, który zna mnie osobiście od lat długich, pod komendą którego miałem zaszczyt wojować, i p. poseł Żeligowski, który zna moją przeszłość ideową, a tą samą przeszłością ideową jest i dzisiejsza teraź- niejszość, wyrzucił niesprawiedliwość, oświadc- czając w ostatnim zdaniu: „jeżeli mógłbym jakiś zarzut postawić naszemu rządowi, to ten, że nie chce wierzyć w swoje siły i nie wierzy w siły narodu, a tamte siły są wielkie i na nieb- oprzeć się można i te siły czekają wielkiego programu, za którym pójdą z największym za- fanem“.

Panie posle Żeligowski, ja, jak i moi kole- dzy z gabinetu, jak również i większość tej Izby, którzy też są naszymi kolegami z walki o niepodległość, wtedy, gdy jeszcze o wojnie mowy nie było, gdy wszechwładnie panowały nad Europą trzy wielkie zabobrze państwa, wtedy, gdy wiary w to, że niepodległość odzyska- na być może, tak mało było w naszym naro- dzie — miałem zaszczyt należeć, jak i więk- szość kolegów moich z gabinetu, do tych nie- licznych, którzy już wtedy wiarę w te własne siły narodu zakładali i którzy przez całe życie — czy to poprzez Legjony, czy poprzez POW., czy przez ostatnie wypadki sejmowe z lat przed- majem i po maju, jasno i wyraźnie zawsze sta- wiali kwestję, że my niezłomnie wierzymy w siły własnego narodu, że wierzymy, iż naród polski potrafi wydobyc z siebie tak wielkie war- tości, że przezwycięży wszystkie trudności i je- szcze — da Bóg — dla niejednego narodu przy- kładem się stanie. I dlatego, niech pan wy- bacz, panie posle Żeligowski, że musiałem dzi- siaj tę rozmowę z panem przeprowadzić. Gdyby to ktoś inny powiedział, przeszedłbym nad tem do porządku dziennego, ale zbyt jest głęboki szacunek mój i społeczeństwa do Pana, nazbyt dobrze wiemy, czym był w latach ciężkich dla naszego kraju północno-wschodniego i dla tego nie mogę pominąć milezeniem, że właśnie ja, który całym swoim życiem, dając dowód wiary w głębokie siły narodu, który chce wydo- być z niego dumę narodową i o wielkość jego waleczyć, przedmiotem tego zarzutu z ust Pań- skich byłem.

Mowę tę izba wielokrotnie oklaskiwała.

## Przylęcie ustawy

W związku z końcowym ustępem prze- mówienia pana premiera, zabrał jeszcze głos pos. ŻELIGOWSKI, stwierdzając, że okres walk o niepodległość polityczną został zakończony i o nim w tej chwili nie mówimy. Obecnie idzie o walkę, o niepodległość gospodarczą i z tego punktu widzenia co do sił narodowych mogą być różne zdania i różnice.

Będę głosował przeciw pełnomocnictwom, gdyż uważam, że nasz plan gospodarczy nie został zakończony, że nie postawiono w ogóle wielkiego planu na przyszłość, że gubimy się w szczegółach, mimo, że analizę przeprowadzo- no dobrze. Za najpilniejszą potrzebę uważam opracowanie takiego wielkiego planu oraz ure- gulowanie sprawy długów zagranicznych, które powinniśmy spłacać jedynie produktami, bo przecież inni w ogóle nie płacą.

Kończąc, stwierdzam, że miałem na myśli jedynie wiarę czy niewiarę w siły gospodarce naszego narodu i przykro by mi było, gdyby pan premier sądził, że miałem zamiar urazić go w czemkolwiek. Mam na oku tylko względy gospodarcze. Boli nas, że nie możemy zdobyć się na własny śmiały plan, niezależny od zag- ranicy ani obcych kapitałów.

Na zakończenie dyskusji zabrał jeszcze głos sprawozdawca pos. SIKORSKI, zaznaczając, że pełnomocnictwa nie są bynajmniej wcho- dzeniem w kompetencje sejm, ani też zrzecaniem się odpowiedzialności przez sejm, lecz upowa- żnieniem rządu do załatwienia drobnych, bieżą- cych spraw.

## Głosowanie

Po zamknięciu dyskusji poseł Za- klika wniosł o przeprowadzenie gło- sowania imiennego. Marszałek sejm przypomniał treść zgłoszonych popra- wek. Sprawozdawca pos. Sikorski zgo- dził się na poprawkę posła Kopcia o skreślenie wyrażenia „w razie nadzw-yczajnych konieczności“ oraz na popraw- kę wicemarszała Podolskiego, zmieniają- cą wyrażenia „nadzwyczajnych konie- czności“ na „konieczności państwowej“.

Wniosek ten upadł w głosowaniu. Upadły również wnioski posła Hutten- Czapskiego i posła Kopcia, przeszła na- tomiast poprawka redakcyjna posła Po- dolskiego. Następnie izba przyjęła całość ustawy w drugim czytaniu.

Marszałek ex presidio zaproponował natychmiastowe przystąpienie do trze- ciego czytania, na co izba wyraziła zgo- dę i ustawę w trzecim czytaniu przyje- ła. Po odczytaniu wniosku i interpelacji, jakie wpłynęły do prezydium, marsza- łek zapowiedział zwołanie posiedzenia na sobotę na godzinę 14 i zapropo- nował izbie uproszczenie postępowania w stosunku do spraw, które będą musiały przejść z senatu do sejm, na co sejm wyraził swą zgodę.

## Z Rady Miejskiej

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Na początku obrad wpłynął wniosek nagły grupy radnych podpisany przez p. p. Kozłowski, Pazowski, Biński, O. Lechnowicz, Grabka, Moszczyński, Gronkowski, Łojewski, Juchniewicz, Chrystowski go. i Prokofijewa w sprawie radykalniejszego, niż to zaprojektował magistrat obniżenia cen prądu elektrycznego. (Tekst wniosku podajemy na str. 6).

Prezydent miasta sprzeciwił się nagłości wnio- sku, motywując to względami budżetowymi. Przeciwno nagłości wypowiedział się również radny Wysłouch. Prezydent miasta korzystając z przysługujących mu uprawnień nie zarządził głosowania, oznajmiając, że wniosek rozpatro- ny zostanie w trybie zwykłym.

Po załatwieniu skolei kilku punktów porzą- dku dziennego oraz zaakceptowaniu przez Ra- dę Miejską sprawy nabycia nowego turbozespo- tu dla potrzeb elektrowni miejskiej, kosztem 208.000 zł. — prezydent miasta udzielił od- powiedzi na interpelację w sprawie obniżenia nadmiernych opłat pobieranych przez gminę ży- dowską za obój rytualny. P. prezydent rozpo- czął, że już w sprawie tej interwenjował u władz wojewódzkich.

Punkt ten porządku dziennego doprowadził do incydentu pomiędzy prezydentem miasta a drem Wygodzkim. Po wysłuchaniu odpowiedzi, radny endecki Gliński zwrócił się z prośbą do prezydenta miasta o powtórna interwencję u władz wojewódzkich, motywując ją koniecznością najspieszszego obniżenia opłat za ubój rytual- ny. Swe przemówienie radny Gliński zakończył zwrotem, że sprawa ta jest szczególnie aktualna ze względu na wypadek w Tel-Avivie, gdzie ja- cyś sprawcy mieli dopuścić się znieważania god- ności państwa polskiego. Oświadczenie prezydenta miasta, że nie dopuści do dyskusji w porusz- nej materii, spotkało się ze sprzeciwem radn. Wygodzkiego (klub żydowski), który gwałtownie domagał się udzielenia mu głosu. Gdy wresz- cie prezydent Maleszewski udzielił mu głosu w kwestji formalnej z jednocześnie zastrzeżeniem co do odbiegania od tematu — dr. Wygodzki z oburzeniem oświadczył, że takie stawianie kwe- stji poniża jego godność radziecką i na znak protestu opuścił salę obrad, trzasnąwszy drzwia- mi.

Demonstrację d-ra Wygodzkiego w ostrych słowach napiętnował prezydent Maleszewski, u- ważając zachowanie się radn. Wygodzkiego za zniewagę w stosunku do Rady Miejskiej.

Oświadczenie prezydenta spotkało się z okla- skami radnych.

Po załatwieniu reszty punktów porządku dziennego, które zasadniczo nie wniosły nie cie- kawego poza aprobatą uchwały wniosku prezy- denta miasta o dodatkowym wyasygnowanie 100 tysięcy złotych na roboty związane z budową mauzoleum na Rossie — przystąpiono do ostat- niego punktu porządku dziennego — do wolnych wniosków.

Na pierwszy ogień poszedł wniosek o powo- łaniu do życia specjalnej Komisji urbanistycznej w składzie 13 osób. Wybory członków tej Ko- misji odbędą się na następnym posiedzeniu.

Skolei wpłynęły trzy wnioski w sprawie ostat- nich zajęć ulicznych. Wnioskodawcy wskazywali na fakt, że ostatnio na terenie Wilna zwiększy- ły się nastroje antysemickie, co znalazło swój wyraz w licznych zajęciach ulicznych, jak bicie szyb i t. p. Autorzy wniosków domagali się by Rada Miejska potępiła tego rodzaju wystąpienia i by prezydent miasta wydał w sprawie tej spe- cjalną odezwę do ludności. Dr. Maleszewski z miejsca zaznaczył, że potępią wszelkie tego ro- dzaju wybryki i aczkolwiek ma pewność, że p. wojewoda sam przedsięwziął konieczne kroki, to jednak w imieniu samorządu będzie interwen- jował.

Leader frakcji endeckiej prof. Komarnicki do- magał się gwałtownie otwarcia dyskusji, czemu też w końcu stało się zadość. Pierwszy zabrał głos inicjator — prof. Komarnicki, wygłaszając agitacyjną mowę antysemicką, w której glory- fikował sławne wyczyny radnych endeckich w Łodzi. Prof. Komarnicki w uniesieniu z im- petem uderza ręką w stół prezydjalny, spotkało się to z ostrym potępieniem ze strony przewodniczą- cego, który przywołał mówcę do porządku. W dalszej dyskusji zabierali głos: radni Czerni- chow, Bursztajn, mec. Tejtel, Piotrowski oraz Kozłowski i Wysłouch. Ci ostatni zaznaczyli, że przeżywany moment wymaga największej kon- solidacji wewnętrznej wszystkich obywateli Pol- ski i wszelkie waśnie narodowościowe muszą być jaknajbardziej kategorycznie potępione.

Po wyczerpaniu listy mówców p. prezydent powtórzył swe przyrzeczenie interwencji u p. wojewody, zamykając to dość burzliwe posiede- nie.

Dość należy, że na posiedzeniu tem odbyły się dodatkowe wybory czterech członków Rady KKO. Wybrani zostali pp. Jankowski, Golebiowski, Czernichow i z poza Rady dr. Mieczysław Gruźewski.



# „WALKA Z ETATYZMEM“

Wolnohandlowcy, przedstawiciele własności we wszelkiej postaci, liberali, różnego autoramentu w dziwnym — po zornie — pomieszaniu i solidarności podjęli krucjatę przeciwko etatystycznej gospodarce. W rozgrywce czerpiącej in spirację z niehamowanego interesu grupowego, klasowego, przyszła kolej na rykoszet: za ataki na kartele i syndykaty ze strony społecznego radykalizmu i lewicy, widzieliśmy uderzenie w etatyzm. Ciężkie pociski w stronę pozycji czyn nie gospodarującego państwa padały nie tylko z płocówek wielkiego przemysłu i wymiany ale również z konserwatywnych okopów św. Trójcy, w których wbrew tradycji zdobywco szerzy się doktryna Adama Smitha.

W solidnym a przezornym przygotowaniu do ofensywy na szerokim froncie pod naczelnym hasłem obrony, ochrony „inicjatywy prywatnej“, poprzedziła akcję prasową książka dra Tadeusza Bernadzikiewicza. Jej tytuł „Przerosty etatyzmu“ jest prawdziwie skromny w stosunku do treści „uwag o gospodarce państwowej w Polsce“ (\*). Potem były pełnomocnictwa dla rządu i dekretowane i walka z kartelami, które obok ograniczeń i strat materialnych, doznały dotkliwego szwanku moralnego w opinii szerokich warstw społeczeństwa. Tem głębsza stała się potrzeba odgrywki.

\* \* \*

P. Bernadzikiewicz co innego zamie rzał udowodnić, czego innego zaś dowiódł. Wykazał więc głównie na podstawie uwag Naczelnej Izby Kontroli Państwa, że przedsiębiorstwa państwowe są uprzywilejowane w stosunku do prywatnych w dziedzinie podatkowej, kredytowej, zbytu wytworów i in. Że

(\*) Warszawa. 1935. Str. 150. Skład główny i wydawnictwo Biblioteki Polskiej.

ocena tych przedsiębiorstw na podstawie wyników bilansowych jest bardzo trudna, gdyż często spotykamy się w gospodarce publicznej z „fryzowaniem bilansów“, co jest bezwzględnie psujące i naganne. Że na temat planowości w gospodarce państwowej w ścisłym znaczeniu, t. j. na terenie przedsiębiorstw państwowych, można wiele krytycznego powiedzieć i wiele jeszcze racjonalnych zmian wprowadzić w tym zakresie. Że w przedsiębiorstwach państwowych panoszy się biurokracja, której ociężałość, spotęgowana centralistycznym systemem, kładzie się nieźnośnie na losie przedsiębiorstw. Że wreszcie grzeszą one jawnymi aktami niepraworządności w sporządzaniu bilansów, dopełnianiu obowiązków podatkowych, a nawet przestrzeganiu ustawowych warunków najmu pracy.

Wszystko to jest zobrazowane przez p. Bernadzikiewicza nie bez przejawów wleń tu i ówdzie, ale na podstawie rzeczowego materiału.

Dowodzi ono wszelako w ostatecznej konkluzji nie zasadniczej zbędności przedsiębiorstw państwowych, lecz co najmniej szeregu poważnych błędów w ich gospodarce. Dr. Bernadzikiewicz wykazał, nie pierwszy zresztą, że jest ona w niektórych wypadkach wręcz nieudolna i musi ulec reformie. Nie zdołał jednak przeprowadzić dowodu, że **przejawianie przez państwo działalności gospodarczej w szerokim pojęciu jest zasadniczo i we wszelkich warunkach błędne**. Odrzucanie istoty rzeczy spowodu złego stanu gospodarki pewnej liczby przedsiębiorstw przypomina wy lewanie dziecka wraz kąpielą.

Zresztą dr. Bernadzikiewicz jest w tym względzie ostrożniejszy niż praso we artykuły ostatniej wielkiej batalii antyetatystycznej „Istnieje — zdaniem jego — szereg działań bezpośredniej działalności gospodarczej naszego państwa, które nie budzą dzisiaj żadnych zasadniczych zastrzeżeń jeśli chodzi o ich

samą rację bytu, jako przedsiębiorstw państwowych“. Należy tu wymienić ko leje państwowe, pocztę, telegraf i telefon, lasy, przedsiębiorstwa wojskowe i t. p., których racja bytu jako przedsię biorstw państwowych nawet w wypadku niepomysłnych wyników finansowych nie może być kwestjonowana“.

Więcej jeszcze. Dr. Bernadzikiewicz uznaje, że przedsiębiorstwa państwowe mają spełniać rolę „sprawnych narzędzi polityki gospodarczej państwa“, „regulatorów czy kontrolerów produkcji“, by leby tylko pozostawały w granicach uzasadnionych z punktu widzenia całości gospodarczej, wobec której milknąć muszą interesy partykularne“.

Nie żywi już więc apologeta liberalizmu bezkrytycznej wiary w zgóry ustaloną i niewątpliwą harmonię systemu wolności gospodarczej, nieczem nieskrępowanej, dla której państwo jest tylko nocnym stróżem bezpieczeństwa.

Ale autor, zasłaniający się przed marą planowej gospodarki starym Smithem i von Steinem, z Polaków zaś profesorami Heydelem i Lulkiem (oraz nie ledwie Zweigem, który w IKC. pierwszy dał ognia) — **musi być ostrożny i da leki od przesady w swym antyetatystycznym nastroju**. Jeżeli bowiem „spotykamy“ — jak pisze — „takie wypadki finansowego angażowania się państwa, które budzić muszą zasadniczą wątpliwość“, należy domyślać się, że **niektóre wypadki angażowania się pochwala**. Czynią to oczywiście tem skwapliwiej firmy przemysłowe i handlowe, które odniosły korzyści z tej polityki gospodarczej państwa i nie życzą sobie jej u stania. Ani wielki przemysł ani ziemiaństwo nie potępiało interwencji gospodar

(Dokończenie na str. 4-ej)

A. H.

## Polski lot naukowy do stratosfery



W najbliższych już dniach w zależności od warunków atmosferycznych, odbędzie się z lotniska w Legionowie, pierwszy polski lot balonowy do stratosfery. Lotu dokona na balonie „Kościszko“ słynny zwycięzca w Międzynarodowych Zawodach Balonów Wolnych o puchar Gordon Benetta kpt. Zbigniew Burzyński. Lot będzie miał charakter naukowo-badawczy. Wraz z kpt. Burzyńskim wystartuje dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz, asystent Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przy katedrze fizyki doświadczalnej, znany badacz i odkrywca, który zdobył sobie rozgłos dzięki swym ostatnim podróżom naukowym. Zamierzony polski lot do stratosfery wzbudza powszechne i zrozumiałe zainteresowanie nie tylko w kraju, lecz również zagranicą. Na zdjęciu — balon „Kościszko“, na którym odbędzie się lot do stratosfery.



Kpt. Zbigniew Burzyński.



Dr. Konstanty Jodko-Narkiewicz.

HALINA KOROLCÓWNA.

15

## Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale  
W. 19484 (Pl.)

Wyjątkowo ładną drogą wdzieramy się wprost w pas dziewiczej dżungli. Po za nią uprawne pola, studnie z czterema wysokimi żórawiami.

Śliczne studnie. Cztery nagie posągi z brązu jednocześnie ciągną cztery wia dra żelazne w formie rycerskich hełmów. Pochylają się nisko niebotyczne żórawie, to znów wystrzelają w górę.

Siedem mil. Dżungla. Ogród warzyw ny. I pustynia wyschłej rzeki.

Wdzieramy się pod ostrą górę. Parę chat skrytych w zieleni drzew. I rap tem wyrasta przed oczami cud świątyni. Wysmukła forma obelisku rzeźbiona w koronki. Wtulona w ogród i ruiny. Tak niespodzianie w swym bogactwie piękna, wyczarowana przed zdumionym wzrokiem przybłądów.

Schodzimy w głąb parku, na pastwę żebraczej ciżby zostawiając motor przy drodze. Stupy. Stupki. Zwalone kolum

ny. Złote dzwony na rzeźbionych szubienicach. W tysiącnych odmianach Buddha na każdym kamuszk.

W ogrodzie klomby ze stup. Dalej oplute panem wrota i sadzawka pełna lotosów. Tędy miał wejść Buddha.

Wewnątrz świątyni Maya i Buddha ze złota. Bez specjalnego wyrazu lub wartości artystycznej. Parę kruźganek do szczytu stupy. Tam również rzeźby.

Najświętsze drzewo jest bardzo stare. Obite złotą blachą. Przed nim ołtarz. Odcisnięte w kamieniu olbrzymie ślady stóp boga. Parę kropel deszczu schroni ło się w potężnej pięcie. Składam na ofiarnym ołtarzu kwiat lotosu. Niech wiednie na chwałę cudzego boga wraz z wiankami jaśminu wiernych wyznawców.

Na konarach drzewa, jak susząca się bielizna na sznurach, zawieszono papierki i gałganki z modlitwami. Po chińsku, japońsku, burmeńsku. Bramin powiada, że przychodzą pielgrzymki ze wszystkich stron Azji i zawieszają tu swoje modlitwy. Śliczny zwyczaj.

Gdy wchodziliśmy, bramin uderzył w dzwon, poszliśmy w jego ślady. Do stał parę anna i tyle nas widział. Oznaj

miliśmy obywatelom miłośnicy, że jak się zjawi Hindus na motorze, ma nas go nieć w stronę Dhoobie.

Wyjechaliśmy na szosę bez przygód i dosyć szybko znaleźliśmy benzynę, dak bungalów i melony na skrzyżowaniu dróg. Naprawdę nie mieliśmy siły posu wać się dalej.

Stałał motor w przezroczystym cieniu. Zjedliśmy dynię. Wzięli kąpiel u studni. Każda kość z osobna domaga się snu i odpoczynku. Jednak ruszamy naprzód. Musimy znaleźć zaciszne dak bungalów i tam wypaść się dowoli.

Wzgórza dżungla. Spalone do tła przez słońce burzany, drzewa. Ani zielonego listka. Kłębowisko rudych zeschłych krzewów i traw. Milami ani jednego osiedla. We wzgórzach spotykamy stado bydła. Pastusi zaganiają przerażone hukiem motoru cielecia, by nie zginęły w dżungli. O krok z drogi już prze drzeć się niesposób. Najdżiksza dżungla Bengalu.

Hazaribagh. Leże tysiąca tygrysów. Znaleźliśmy uśpione wśród dżungli bungalów, studnię, cień olbrzymiego drzewa. Spać. Dzień, noc i dzień. Ileśmy spali? Długo. Następnego dnia o zmroku ruszamy.

We wzgórzach zahacza nas pierwsza burza. Dżungla się zieleni. Ziemia pije wodę. Naprawdę tutaj może być źle. Wy chodzą tygrysy na drogę. Przemknął wskos i znikł w gąszczu, jak bezzęzestny cień. Potem drugi.

Dziwne jest to poczucie w dżungli. Tygrys wygląda niewinnie, jak kot, i nie śmierdzi. Jednak ogród zoologiczny jest stanowczo bardziej przerażającą dekoracją.

Karabin w rękę na wszelki wypadek. Właśnie strzał mógłby wywołać śmiertelne niebezpieczeństwo. Jest trochę emocji. Czarny tygrys z Bengalu, największy w Indiach, bardzo często jest tak zwany „maneath“ — ludożerca. Taki zawsze napada.

Noc spędzona wśród dżungli i wzgórz w wilgotnym chłodzie deszczu. Wytchnienie. Ulga. W blasku słońca i dnia ta jemnicza, niebezpieczna gęstwiną jest inna, mniej straszna. Jak stary park.

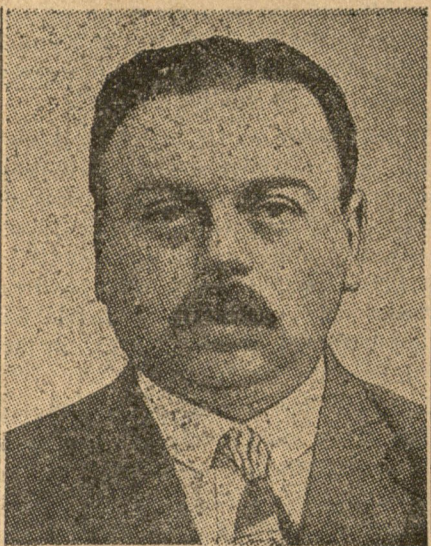
Jakże dawno nie widzieliśmy zieleni trawy. Oczy pasą się jak cielecia na łące. Tutaj ten deszcz nie był pierwszym. Cała dżungla pulsuje soczystą zielenią i wilgocią.

W dżungli mieszkają nietylko czar ne tygrysy i niedźwiedzie. Mieszka rów



# Misje Beli Kuna

Bela Kun — ten węgierski Lenin w minia-  
turze — znowu wypłynął na widownię. W Pa-  
ryżu otrzymano wiadomość z Madrytu, jakoby  
Moskwa delegowała Belę Kuna do Hiszpanji  
dla podsycecia tamtejszych ruchawek lewico-



wych i pokierowania akcją hiszpańskich ko-  
munistów w ten sposób, by dało się wkońcu  
proklamować sowiecką Hiszpanję. Bela Kun  
odbywa jakoby — czy też odbył już — podróż  
z Rosji do Hiszpanji drogą morską, a to ze  
względów na niechęć państw europejskich do  
udzielania wiz czerwonemu działaczowi.

Tyle wiadomości z Madrytu via Paryż. Za-  
przeczanie jej oczywiście nie rezygnujemy. Wia-  
domość nie jest jednak aż tak nieprawdopo-  
dobna, by nie można jej było użyć do odświe-  
żenia w pamięci naszych czytelników sylwetki  
człowieka, który w ciągu kilku miesięcy był  
dyktatorem Węgier i postrachem ich sąsia-  
dów. Ostentacyjnie nie da się zaprzeczyć, że od  
chwili obalenia monarchji i usunięcia Alfonsa,  
bardzo wielu komunistów hiszpańskich i nie-  
hiszpańskich przyjechało z Sowietów na pół-

## Walka z etatyzmem

(Dokończenie ze str. 3 ej)

czej państwa ilekroć przejawiała się ona  
w formie protekcji celnej, premij wywo-  
zowych, ustaw oddłużeniowych i można  
być pewnym, że walcząc z etatyzmem  
nie ma na myśli tej jego sfery działania.

To odsłania kulisy frontu, który  
obecnie zasnuty jest dymem demagogi-  
cznej walki na drukowane słowo. W  
gruncie rzeczy przeciwnicy etatyzmu i  
przerostu przedsiębiorstw państwowych  
są zwolennikami „interwencyjnej poli-  
tyki gospodarczej państwa”, o ile ona  
idzie na ich prywatny pożytek.

Zarówno producenci żelaza czy stali  
jak ich sprzymierzeńcy w „walce z eta-  
tyzmem”, pochodzący z pod znaku her-  
bu i wielkiej własności ziemskiej.

Uzasadnienie tezy o konieczności in-  
terwencyjnej akcji państwa w rozumie-  
niu stałej, obszernej i strukturalnej dzia-  
łalności w dziedzinie gospodarczej, moż-  
na uznać za zupełnie zbędne dla wszyst-  
kich, mających otwarte oczy na prze-  
miany społeczne i gospodarcze naszej  
doby. A. H.

niez ciemny lud. Kobiety pęgowane,  
jak tygrysy i chłopaki prawie nagle z  
łukiem nieodstępnym i pękiem strzał w  
kołczanie. Strzały mają czerwone piór-  
ka, lub bambusowe skrzydełka. Chłopa-  
ki na widok aparatu uciekają z krzy-  
kiem.

Jedliśmy w dżungli ananas z puszek.  
Zebrali się ich kilku. Ostrożnie, z za-  
krzaków patrzą. Puszką rzucona. Który  
pierwszy. Walczą. Ostreimi kantami bla-  
szanki pocięte ręce. Głupstwo. Posypać  
piaskiem wnet się zagoi. Zwycięzca rzu-  
ca łuk na ziemię. Dumnie podaje puszkę  
kilkuletniej damie. Dama ma w zasma-  
kanym nosku duży kołczyk i duże, smut-  
ne oczy. Obu rączkami tuli puszkę do  
brzuska. Patrzy na nas obojętnym wzro-  
kiem pogańskiego bóstwa.

Kiedyś o zmroku ujrzeliśmy światła  
Asansolu. Tory kolejowe. Fabryki. Sil-  
ne czerwone światła zawieszane we  
mgie. Coś tak europejskiego w wyrazie,  
że aż egzotyczne.

Stoję na ulicy. Pochodzi do mnie  
starsza pani w kwiecistej sukni z czar-  
nym kapeluszem w ręku. Cichym, roz-  
lazłym głosem prosi o jałmużnę. Coś  
opowiada, jakąś łzawą historję o śmier-  
ci męża, o głodzie. Obok z brzękiem

wysep pirenejski. Dlaczegożby więc nie miał  
tam udać się agitator tak wypróbowany, jak  
Bela Kun, zwłaszcza, że wiadomości z Hisz-  
panji o akcji tamtejszych ekstremistów brzmią  
spewnością mile dla jego ucha?

### POCZĄTKI CZERWONEJ KARJERY.

50-letni dziś Bela Kun był przed wojną świa-  
towa skromnym urzędnikiem robotniczej Kasy  
Chorych w jednym z prowincjonalnych miast  
nieboszczki Austrii Franciszka Józefa. Już wte-  
dy przejawiał swe radykalno-socjalistyczne po-  
glądy na łamach pewnego pismka. Widocznie  
jednak zbyt jaskrawych wystąpień unikał, gdyż  
z chwilą wybuchu wojny znalazł się w szere-  
gach c. k. armji jako elegancki porucznik hon-  
wedów.

Jak wiadomo, armja sędziwego monarchy  
Austro-Węgier nie odznaczała się zhytnim za-  
palem bojowym i zapewne bez niemieckich  
wzmacniających „fiszbinów“ nie broniliby kon-  
glomeratu ziem Habsburgów przed naporem  
włoskim, serbskim, a zwłaszcza rosyjskim. Ro-  
sjanie brali całe masy jeńców. Dostał się też  
do niewoli rosyjskiej Bela Kun wraz z innymi  
madziarami. Wysłany do obozu koncentracyj-  
nego w Tomsku siedział tam aż do upadku ca-  
ratu. Tymczasowy rząd Kiereńskiego powołał  
Belę Kuna (wcześniej poznali się na jego zdol-  
nościach!) do uświadamiania jeńców-rodaków  
w duchu rewolucyjnym. W tej dziedzinie obro-  
ty Węgier okazał się niezastąpiony, lecz już nie  
dla Kiereńskiego, który w międzyczasie runął,  
a dla Lenina.

### MISJA WĘGIERSKA.

Lenin darzył Węgry specjalnym zaufaniem.  
Uważając, że do utrwalenia zdobyczy rewolu-  
cyjnych w Rosji wystarczyłi swoi ludzie, wysłał  
Lenin w listopadzie 1918 r. Belę Kunę na Wę-  
gry, by ten szerzył tam płomień rewolucji co-  
najmniej z równą gorliwością, co wśród jeńców  
w Tomsku.

Kun jedzie więc w ojczyste strony i zabiera  
się do wyrotowej roboty. Organizuje partję  
komunistyczną, gada, działa. W lutym następ-  
nego roku osadzają rodacy płaszka w więzie-  
niu. Jednak i tam umie sobie Bela dać radę.  
Zawiera sojusz z partją socjal-demokratów i  
triumfalnie opuszcza więzienie. Jeszcze parę  
tygodni wytężonej pracy, a Węgry są już tak  
czerwone, że 21 marca 1919 r. Bela Kun śmiało  
proklamuje węgierską republikę rad. W Buda-  
peszcie powstaje rząd bolszewicki, przy czem  
Bela Kun obejmuje oficjalnie stanowisko ko-  
misarza Spr. Zagr., zaś faktycznie czerwonego  
dyktatora. Słowem ze swej węgierskiej misji  
wywlazał się Bela Kun nad podziw szybko i  
sprawnie.

### Śoda literacka

## Charakter Polaków

Niedługo przyszło czekać, aż pogadanka prof.  
Borowego o angielskiej ocenie właściwości „cha-  
rakteru“ naszych przodków znalazła kontra-  
punkt. — Prof. Konrad Górski przypomniał  
nam co też na ten sam temat mówili polscy  
pisarze, od najdawniejszych, Kadłubka i Grze-  
gorza z Sanoka poczynając, a na pozytywistach  
i Żeromskim kończąc. Obie te relacje okazały  
się bardzo podobne, zwłaszcza jeśli chodzi o  
wady narodowe... Właściwie tylko w epoce  
romantyzmu spotykamy się z nastawieniem  
zgoła odmiennem. Wtedy mianowicie zbiegła  
się zapoczątkowana przez Herdera moda na  
doszukiwanie się cech „ducha narodowego“ z  
wspaniałą ekspansją literacką pisarzy pocho-  
dzących ze wschodnich ziem Polski. To właśnie,  
na tle ciężkiej sytuacji politycznej, wywołało  
wszelkie mniej lub więcej mesjanistyczne pró-  
by upiększania i stylizowania na szlachetny

wzorek wszystkiego co się podówczas pisało o  
przeszłości polskiej i charakterze narodowym.  
Przewodził temu Mickiewicz, a jeśli Krasiński,  
oraz idący poniekąd za nim Słowacki, przeciw-  
stawili się temu tak mocno („Grób Agamem-  
niona“, oraz świetnie napisany i bardzo ostry  
list Krasińskiego do ojca), to wytłumaczenia tej  
postawy szukać można w zależności Krasiń-  
skiego od filozofji Hegla, głoszącej walkę, ścię-  
ranie się sił jako źródło życia i rozwoju. Ta  
witalistyczna można by powiedzieć historia za-  
należała potem chętnych kontynuatorów w dobie  
pozytywizmu, wywołując sądy o wadach pol-  
skich jak najbardziej surowe. Również i w  
pierwszej fazie twórczości Żeromskiego ta wła-  
śnie postawa przeważała („Duma o hetmanie“),  
potem jednak, już po odzyskaniu niepodległo-  
ści, pisarz ten jest jakby w odwrocie, a nowe  
jego poglądy coraz bardziej przypominają kon-  
cepcje mickiewiczowskie.

Te luźne uwagi wywołały też dyskusję dość  
chaotyczną. Omawiano więc poszczególne szko-  
ły historyczne, oraz prądy historjograficzne,  
spierano się o właściwości etniczne i rasowe,  
ubolewano nad zanikiem tych zainteresowań  
we współczesnej literaturze polskiej. Głos za-  
bierał: prof. Adamus, pp. Adolphówna i Prüf-  
ferowa, oraz dr. Orda. Przeciwnością się prawie  
do północy. flm.

### TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

WESELE FIGARA

### GRYPA

jest źródłem wielu komplikacji

grypie stosuje się  
Original  
nigulki i chinina w proszku  
cena 50 gr  
2.250

### NA MARGINESIE

## Nad miastem niebo kołowało błękitem

Wszystko umiera, taki już jest nasz marny  
los. Zresztą czy marny, czy żyć wiecznie nie  
znudziłoby się?

Chodzi o to, by nie nudzić się... żyjąc.

Najpiękniejszy chyba żywot wśród istot „ży-  
wych“ mają przeróżne... piosenki. „Kto s pieś-  
niej po ziemi szagał, tot nikogda nigdzie nie  
propadł“. Proszę.

Piosenki, które trafiają w ogólny gust, są  
na ustach wszystkich. Z jednych wędrują na  
drugie... „Dwanaście godzin, gdzieindziej co-  
dzień“.

Słowa banalne, melodia także, ale nikt nie  
zaprzeczy, że t. zw. szlagiery niosą ładunek  
sugestji. Poprostu ludzie się przejmują i to  
dla, udziela się innym.

„Cóż warte jest życie, gdy słońca już nie-  
ma“ — to są słowa modnego dziś tanga p. t.  
„Ostatnia niedziela“. Historia jego więcej niż  
ciekawa. Na Węgrzech, gdzie zostało skompo-  
nowane, podobno aż 18-tu ludzi popełniło sa-  
mobójstwo. Pod tę melodię. Władze musiały  
zabronić produkowania. Sprawa oparła się o  
regenta. I regent Horty zatwierdził decyzję.  
Wślada za tem jakiś amerykański milioner wy-  
kupił u kompozytora prawo wyłącznego eks-  
ploataowania w Stanach Zjednoczonych...

Co się wreszcie okazało? A to, że żadnych  
samobójstw i zakazów... nie było.

Nie wiadomo komu wierzyć. Czyżby tak  
sprytna reklama?

Jak nie wiemy komu wierzyć — to bez-  
wiednie człowiek obserwuje...

Jedno jest pewne — co widzimy. Niewątpli-  
wy pochod piosenki. Rozprzestrzeniła się za-  
straszająco, wypełniła i nasze wileńskie lokale:  
cukiernie oraz jadalnie.

Skutek sugestji. Grają niemal z nabożeń-  
stwem. Przygaszone światła, nagle skupienie  
słuchaczy przecina gong — imitacja wystrzału...

Po skończeniu ludzie oddychają z ulgą —  
żyli przez kilka minut złudzeniami...

Wogóle ostatnio Wilno „umuzycznilo się“.

Wszędzie kuplety, taniec, śpiew... Restaura-  
cje zmieniły się w ule.

Z powodzi tej można wyłowić niekiedy na-  
wet coś interesującego i dowcipnego. Naogół  
jesteśmy znudzeni i przemęczeni życiem:

„człek się przeffland inił,  
człek się przeedenił,  
człek się przehitlerzył.  
Bo w „Ligę Narodów“  
człek zadużo wierzył“.

Takimi aktualnościami bawi tych wilnian,  
którzy „nie chcą spać“ piosenkarz Józef Sta-  
ruszkiewicz. Wypada go „kronikarsko“ zano-  
tować. Jest tego w zupełności wart. Improwi-  
zuje. Zachwyca. Rozmawia rymami ze słucha-  
czami.

Zycie składa się z chwil. Wesoło spędzona  
minuta — to rodyznka w białej butce dnia.  
Żyjemy chwilami.

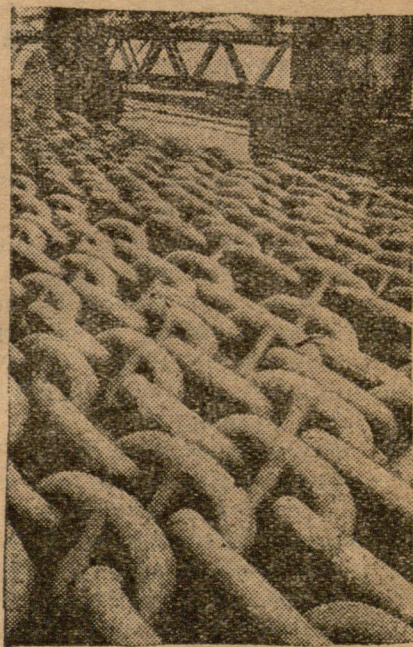
Przekonała mnie o tem wczoraj pewna znajoma:  
szła i beztrasko śpiewała: „więc żyjmy chwilką  
małą, usta me w pocałunkach spal...“ Na jej  
ustach palił się karminem uśmiech. „Nie dla  
mnie jest twój uśmiech tajemniczy“ — po-  
myślałem. Szybko podałem na pożegnanie rękę,  
mówiąc na głos: „całuję twoją dłoń, madame“.

Nad miastem niebo kołowało ciemnym błę-  
kitem na szpilkach gwiazd.

Właśnie umierał, dogasał piękny dzień...

amik.

### To tylko łańcuch...



Setki centnarów waży łańcuch kotwicy naj-  
większego transatlantyka angielskiego „Queen  
Mary“. Jedno ogniwo łańcucha jest tak ciężkie,  
że nie podniesie go nawet silny człowiek.



## Plenum Sejmu

# Dyskusja nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu

WARSZAWA, (Pat). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejm przystąpił do obrad nad projektem ustawy o pełnomocnictwach.

Na posiedzeniu obecny był pan premier **Kościółkowski**, marszałek Senatu **Prystor**, pp. ministrowie, prezes NIK. dr. **Krzemieński**, podsekretarze stanu, senatorowie i wyżsi urzędnicy.

Na wstępie zabrał głos sprawozdawca projektu ustawy pos. **Sikorski**, który omówiwszy poprawki, przyjęte przez komisję, oświadczył m. in.

Sam argument, że pełnomocnictwa były udzielane w latach ubiegłych nie motywuje jeszcze tego, że przyznano je także obecnie, gdyż rzekanie się przez parlament praw nie może być uważane za rzecz zwykłą, a tylko wyjątkową, tembardziej, że te prawa parlamentu mieszczą w sobie także i obowiązki.

Istotniejszym jest — zdaniem mówcy — argument, wynikający z położenia w chwili obecnej. Skomplikowana sytuacja w Europie nie ma dla nas nie szczególnie niepokojącego, ale istniejąca płynność stosunków wymaga niejednokrotnie natychmiastowej decyzji. Jest to tembardziej konieczne, że w szeregu państw nastąpiła koncentracja funkcji prawodawczych i wykonawczych, a w innych państwach mają rząd pełnomocnictwa, które również umożliwiają szybkie decyzje. Dlatego i Polska nie może być pozbawiona tej możliwości.

Po przemówieniu referenta, rozpoczęła się dyskusja.

## Dyskusja

Pos. **HUTTEN - CZAPSKI** uzasadnia swoją poprawkę do projektu ustawy tej, zmierzającą do wyjęcia z zakresu pełnomocnictw prawa za ciągania zobowiązań państwa

Wicemarszałek **BYRKA** w odpowiedzi pos. **Hutten - Czapskiego** stwierdza, że merytorycznie ograniczenie takie nie ma właściwie większej doniosłości, stanowi jednak na całości planu, która w danych warunkach może stać się bardzo dokuczliwą i nieprzyjemną. Dosłownie pojęta klauzula pos. **Hutten - Czapskiego** kłóci się z rządem ręką, a nawet w normalnym biegu sprawowania administracji istnieje możliwość, a nawet konieczność zaciągania zobowiązań finansowych. Poprawka ta robi wrażenie drobnej, graniczącej z pedanterją, nieprzyjemności, którą się chce zrobić komuś, komu się daje znacznie więcej i daje chętniej. Dlatego mówca prosi o odrzucenie poprawki pos. **Hutten - Czapskiego**.

Wicemarszałek **Podolski** proponuje zmianę w art. 1 wyrazów „w razie nadzwyczajnej konieczności” na „w razie konieczności państwowej”.

Pos. **DEBICKI** oświadcza w imieniu grupy wiejskich działaczy społecznych, że grupa ta ustosunkowuje się do pełnomocnictw obecnych tak samo, jak i do pełnomocnictw z r. ub. Mówca stwierdza, że w odniesieniu do potrzeb wsi, rząd nie nadużył pełnomocnictw, udzielonych mu poprzednio, a raczej może skorzystał zbyt ostrożnie. Mówca zapowiada głosowanie przeciw poprawce o zaciąganiu zobowiązań i za całością ustawy.

Pos. gen. **ZELIGOWSKI** zapowiada głosować nie przeciw pełnomocnictwom, ponieważ — zdaniem mówcy — sejm nie ma prawa zrękać się odpowiedzialności ze względu na autorytet i zb. ustawodawczych. Ciągła prawodawcza nie zdolność wyrobić sobie autorytetu u ludności. Najważniejszą jednak rzeczą są kwestie gospodarcze. Mówca nawiązuje tu do słów p. premiera, że i słownie nasze życie gospodarcze nie ma tej podmurówki w społeczeństwie i że parlament powinien stworzyć bezpośredni kontakt ze społeczeństwem, a przez parlament rząd. Przez pełnomocnictwa kontakt ten, zdaniem mówcy, osłabi się.

W związku z odbytą państwową naradą gospodarczą pos. **Zeligowski** zwołał podobną naradę w swojej gminie i zakomunikował przedstawił wicełom rady gminy, rady kasy Stefczyka, rad gromadzkich i rady gospodarczej, o zamiarze uiach rządu, który ma trzy plany: budowę dróg, pracę w mieście, inwestycje, obniżenie podatków i stopy procentowej wraz ze zmniejszeniem za dłużenia, a wreszcie obniżenie cen kartelowych. Na pytanie, co dla ludu wiejskiego jest lepsze, z 300 poważnych gospodarzy za inwestycjami opowiedział się tylko jeden głos, za obniżeniem stopy procentowej ani jeden głos, a za obniżeniem cen kartelowych głosowali wszyscy. Tak ludzie się stęsknili za produktami przemysłu.

Na całym świecie — ciągnie dalej mówca — odbywa się teraz praca nad przebudowaniem życia. My się nie przebudowujemy i rząd, jak do tej pory, takiego planu nie ma.

Mamy w różnych dziedzinach ogromne braki, szczególnie w dziedzinie obrony narodowej, ale czy na to pomogą pełnomocnictwa? Mówca nie widzi w tej chwili konieczności, która by mogła uchwalenia pełnomocnictw, a jeśli już gdzie potrzeba, sejm zbierze się w ciągu jednego dnia.

Mówca zastrzega się, że nie ma zamiaru dokuć rządowi, ale uważa, że pozbawienie się odpowiedzialności nie jest dobrą tradycją. Nawiażąc do oświadczenia min. przemysłu i handlu, że w dziedzinie karteli po rozwiązaniu 100 karteli już jest wszystko zrobione, mówca zaznacza, że miliony rąk czeka na pracę, nie mając z czego żyć, a z drugiej strony nagromadzone są środki, z którymi niewiadomo co robić. Czyż w takich warunkach można powiedzieć, że ta praca jest już skończona? Że tylko brakuje pełnomocnictw?

Jeżeliby już miały być uchwalone pełnomocnictwa, to mówca będzie głosował za poprawką o obcych kapitałach, uważając, że one utrzymały tylko stan naszego marazmu gospodarczego, i kończy oświadczeniem, że jeżeli jakiś zarzut ma uczynić rządowi, to chyba ten, że nie chce on wierzyć w swoje siły i nie wierzy w siły narodu. A tymczasem te siły są wielkie i czekają tylko wielkiego programu, za którym pójdą z największym zaufaniem.

Pos. **KOPEĆ** sądzi, że wyścig zbrojeń prowadzi do tego, że Polska znajduje się w coraz trudniejszym położeniu. Sytuacja gospodarcza mimo wysiłków jest w dalszym ciągu ciężka. W odpowiedzi gen. **Zeligowskiemu**, który mówił o konieczności stworzenia planu gospodarczego, mówca wyraził przekonanie, że plan taki powstać może prędzej w kilkunastoosobowym rządzie aniżeli w 200-osob. sejmie. Poza tym jestem w momencie, w którym należy dokonać przedstawienia wielu elementów życia gospodarczego. Dla bezrobotnych najważniejszą rzeczą są szybkie prowadzone roboty publiczne i racjonalne inwestycje, a dla całego społeczeństwa — wzmożenie siły samoobronnej państwa.

Mówca sprzeciwia się poprawce pos. **Hutten Czapskiego** a jeśli chodzi o kredyty na siłę obronną, wyraża przekonanie, że na apel rządu w tej dziedzinie stanie cały naród.

Co do poprawki, ograniczającej pełnomocnictwa rządu do nadzwyczajnych konieczności, mówca uważa ją za zbędną, albowiem kiedy

sejm uchwała pełnomocnictwa, t. zn., że istnieje taka nadzwyczajna konieczność i dlatego wnosi o skreślenie słów w art. 1 „w razie nadzwyczajnej konieczności”.

Pos. **POCHMARSKI** w odpowiedzi pos. **Kopciowi** oświadcza, że wniosek ograniczający dekrety tylko dla nadzwyczajnych konieczności, jest równoczesnym stwierdzeniem dążenia do współpracy z rządem w dziedzinie ustaw. W razie odrzucenia tej poprawki pos. **Pochmarski** musiałby zająć stanowisko negatywne wobec przedłożenia rządowego. Mówca z radością wita wczorajszą zapowiedź rządu wnieścia sprawy dekretu emerytalnego na sesję nadzwyczajną.

Pos. **WAGNER** wyraża zdziwienie z powodu oświadczenia gen. **Zeligowskiego**, że sejm będzie gotów każdej chwili na wezwanie rządu odbyć posiedzenie zamiast udzielać rządowi pełnomocnictw. W terenie czeka posłów dużo pracy. Trzeba krznieć resztki siły w społeczeństwie, aby mogło znaleźć energję i od tego budować życie państwa. Mówca będzie głosował za pełnomocnictwami w brzmieniu rządowym.

Pos. **PACHOLCZYK** oświadcza, że wspólna praca między rządem i sejmem powinna być harmonijna. Skoro mamy zapewnienie rządu, że będzie dekretował, że tylko w wyjątkowej potrzebie, nie pytajmy już o inne motywy, tem bardziej, że mamy oświadczenie rządu, że nie zamierza objąć dekretami sprawy uposażeń

emerytur i ubezpieczeń społecznych. Mówca będzie głosował za pełnomocnictwami.

Pos. **KONDYSAR** przeczy oświadczeniu pos. **Zeligowskiego**, że wieś dotąd nie odczuła skutków pociągnięć ustawowych i zarządzeń obecnego rządu i stwierdza na podstawie konfliktu ze wsią, że jest tam dzisiaj lepiej. Mówca oświadcza się za pełnomocnictwami.

Pos. **HUTTEN-CZAPSKI** odpowiada m. in. wicemarsz. **Byrcy**, przypominając, że w r. 1932 był on zwolennikiem wyłączenia z pełnomocnictw zaciągania nowych zobowiązań państwowych.

Odpowiadał na te wywody wicemarsz. **BYRKA**, zaznaczając, że pos. **Hutten-Czapski** daje rządowi pełnomocnictwa, ale w ten sposób chce je obrzydzić, że to się właściwie nazywa odmówieniem pełnomocnictw. Nie ma on odwagi zająć stanowisko, jakie zajął gen. **Zeligowski**, który będzie głosował przeciw pełnomocnictwom, a stanowisko swe umotywował po męsku i otwarcie, podobnie jak pos. **Karśnicki**. Pos. **Hutten-Czapski**, zdaniem wicemarsz. — daje pełnomocnictwo dlatego, że oczekuje, iż na sprawie pożyczki pełnomocnictwa się wywalą.

Po tej dyskusji zabrał głos prezes rady ministrów **Kościółkowski**, który wygłosił przemówienie, (podajemy je na str. 2-ej, jak również końcową część obrad Sejmu).

# Dlaczego Lida strajkowała

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Znowu w Lidzie wybuchł jednomyślny strajk powszechny. Przed dworcem kolejowym pusto. Stoją tylko dwie dorożki, które mogą przydać się podróżnym i ciężko chorym. Reszta około 50 — strajkuje. Na ulicach miasta patrol policyjny. Na skwerku w pobliżu starostwa i dalej na głównej ulicy miasta gęste ożywione grupy robotników.

## LIDA PROTESTUJE.

Czy strajk jest powszechny? Na to każdy odpowiada twierdząc. Kiedy porzucili pracę? Od rana. Kto strajkuje? Wszystkie zakłady przemysłowe, ekspedientki, krawcy, dorożki, część kelnerów, kina. Tak mówią robotnicy, potwierdzają to delegacje związków zawodowych, nie przeczą temu władze administracyjne. Niewątpliwie strajk powszechny, równy w swym nasileniu strajkowi z dnia 27 lutego ub. m.

Przyczyny strajku? Robotnicy oraz Z.Z.Z. i Związek klasowy twierdzą, że wszyscy ludzie pracy Lidy musieli solidarnie zaprotestować przeciwko postępowaniu właściciela fabryki „Ardal”, który dążył do złamania strajku przy pomocy nielicznej grupy robotników, oraz groźbą likwidacji fabryki.

## PIERWSZY STRAJK POWSZECHNY.

Do przyczyn i przebiegu strajku w „Ardalu” nie będziemy powracać. Omówiliśmy to 3 bm. Dość przypomnieć, że przeszło 700 robotników „Ardalu” zaprotestowało strajkiem przeciwko wyzywkom, którego oczywistość nie ulega wątpliwości. Strajk ten został zorganizowany i prowadzony był przez Związek Klasowy, z którym współpracował na terenie Lidy Z.Z.Z. Właściciel „Ardalu” po upływie kilku tygodni od wybuchu strajku powziął zamiar uruchomienia warsztatów i różnymi sposobami zdołał zwerbować do 200 robotników nowych lub niesolidaryzujących się ze strajkiem. Robotnicy Lidy odpowiedzieli na takie metody strajkiem powszechnym w dniu 27 ub. m.

## LIMUZyna.

Fabrykant nie zaprzestał jednak swych starań. Nie licząc się zupełnie ze strajkującą większością, pod ochroną policji zatrudniał niesolidaryzujących się ze strajkiem i werbował nowych robotników po wsiach odległych. Robotnicy Lidy twierdzą, że zwoził limuzyną swą wieśniaków z odległości 18—20 klm. Opowiadają, że niejeden z wieśniaków korzystał z jedynej w życiu okazji przejechać się autem, lecz po zejściu z samochodu na miejscu w sytuacji do pracy nie stawał.

A oto anegdota: jeden z wieśniaków

zajechał z honorami pod bramę fabryki, wysiadł z limuzyny, popatrzył na budynki fabryczne, powiedział: „Niechaj jana zharzyć” i poszedł sobie.

## GROŹBA ZLIKWIDOWANIA FABRYKI.

Wszystko to jednak nie dało dostatecznej ilości robotników, potrzebnej dla uruchomienia fabryki. Wobec tego fabrykant w dniu 23 bm. wywiesił ogłoszenie, podające do wiadomości robotników, że z dniem 24 bm. wznowia pracę (to znaczy zrywa z ogłoszonym poprzednio lokautem), jednakże uzależnia uruchomienie przedsiębiorstwa od zgłoszenia się potrzebnego kontyngentu robotników. O ile zgłosi się niedostateczna ilość fabryka zostanie zlikwidowana, a maszyny przewiezione do PePeGe do Grudziądza.

Konsekwencją takiego postępowania właściciela „Ardalu”, który nie chciał uwzględnić nawet części słuszných żądań robotników, był onegdajszy strajk powszechny w Lidzie.

## LIDA NIE ULEGA WPŁYWOM.

Jak wczoraj podaliśmy, uchwała w sprawie przeprowadzenia strajku protestacyjnego bez ustalenia daty zapadła na zebraniu delegatów związków robotniczych poszczególnych przemysłów, na leżących do Z.Z.Z. i związku klasowego.

Robotnicy twierdzą, że termin strajku został wybrany przez wszystkich robotników samorzutnie. Nikt nikogo nie zmuszał do porzucenia pracy.

W rozmowie z nami starosta lidzki dr. **Józef Czuszkiewicz** potwierdził również, że wypadków teroru w dniu 25 bm. ze strony robotników nie było oraz że zarówno podczas strajku powszechnego w dniu 27 ub. m., jak i onegdaj nie było na mieście żadnej milicji robotniczej. P. starosta **Czuszkiewicz** stwierdził także, że ostatnie wypadki na terenie robotniczym w Lidzie nie pozostają pod wpływem innych ośrodków w kraju, lecz są **ruchem miejscowym**.

Delegacja robotników na konferencję u starosty, jak podaliśmy wczoraj, zgodziła się na arbitraż rządowy.

Wczorajem w kinie „Era” odbył się wiec na który przybyło do 3 tysięcy osób. Robotnicy przyjęli do wiadomości oświadczenie swoich delegatów.

## WYZYSK KAPITAŁU ZAGRANICZNEGO.

Należy przypuszczać, że arbitraż rządowy, likwidując zatarg w fabryce „Ardal”, uwzględni w pełni wszystkie słuszne żądania robotników. Zarówno inspektor pracy jak i władze administracyjne stwierdzają, że **higiena i czas pra-**

cy oraz płaca kobiet w fabryce „Ardal” przed strajkiem **pozostawiały wiele do życzenia**. Nie ulega wątpliwości, że kapiłał zagraniczny zaangażowany w „Ardalu” był **nastawiony na wyzysk taniego robotnika** Ziemi Północno Wschodnich.

Słuszny postulat uprzemysłowienia kraju nie może być jednak oparty wyłącznie na wyzysku taniego robotnika. Ta ni robotnik jest pewnym premjum na szych terenów, jednakże to premjum nie powinno być nadużywane.

## TYLKO SŁUSZNE ŻĄDANIA.

Kierownicy strajku ze swej strony powinni wystrzegać się skrajnych żądań w dziedzinie płac, bo mogą **bezwiednie oddać wielką przysługę** fabrykom konkurencyjnym z pokrewnej branży z innych terenów, fabrykom posługującym się droższymi robotnikami. Należałoby więc żądania podwyżki płac zamknąć w granicach możliwości konkurencyjnej fabryki „Ardal” z innymi fabrykami w kraju, aby umożliwić jej możliwość egzystencji na terenie naszych ziem, bardziej oddalonych od rynków zbytu i źródeł surowca niż tereny innych fabryk w kraju.

Jak dotychczas jednak nic nie wskazuje na to, aby robotnicy wysuwali czy mieli zamiar wysunąć jakiegokolwiek skrajne żądania w dziedzinie płac.

## Włód.

\* \* \*

P. S. Wczorajsze „Słowo” znowu staje w obronie fabrykantów z „Ardalu” i „Niemen”, po nawiązując swe zaczepki w stosunku do „Kurjera Wileńskiego”. — Między innymi „Słowo” twierdzi, że w dniu ostatniego strajku w Lidzie fabryka „Ardal” pracowała przy udziale 200 robotników. Jest to nieprawda. Fabryka stała. Wogóle zaś w przeddzień strajku w „Ardalu” pracowało, jak podaje sama dyrekcja „Ardalu”, stu kilkunastu robotników. Skąd więc 200? Poza tym jak sprawdziliśmy na miejscu u starosty lidzkiego nieprawdą jest, że podczas strajku w „Ardalu” policja zachowywała się biernie, wprost przeciwnie — udzielała ochrony, tak na wszelki wypadek, robotnikom nie solidaryzującym się ze strajkiem; nieprawdą jest, że zmuszono terrorom robotników do strajku i t. d. Tego wystarczy, aby należycie ocenić całą akcję „Słowa”, uparczywie stojącego w obronie przegranej sprawy. Przegranej, bo wyzysk robotnika w hutach „Niemen” i „Ardalu” stwierdzili ponad wszelką wątpliwość także inspektor pracy i władze administracyjne. (w)

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A

**Wypożyczalnia książek**

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i lektura szkolna oraz **DLA DZIECI!**

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.



# WNIOSEK NAGŁY do Rady Miejskiej m. Wilna

Uchwałą Magistratu z dnia 9 listopada 1935 r. cena prądu elektrycznego, dostarczanego przez Elektrownię Miejską, została obniżona, poczynając od dnia 1 kwietnia r. b. o 10 gr. za 1 kłwgodz. Obniżka ta w obecnych warunkach jest niedostateczna, a to ze względów następujących:

Wydatki Elektrowni od zeszłego roku budżetowego uległy znacznej niższej. Wydatki te wynosiły w roku budżetowym 1934/35 — 1.940.722 zł., w bieżącym roku budżetowym wydatki za 11 miesięcy (do 1 marca 1936 r.) wyniosły 1.483.002 zł. W kwocie powyższej nie są uwzględnione wydatki na spłatę długów i kapitał zapasowy, które za cały rok budżetowy wynieść mają około 264.000 zł., z czego na okres 11 ubiegłych miesięcy przypada 242.000 zł. Ogółem więc wydatki Elektrowni w bieżącym roku budżetowym za czas do 1-go marca 1936 r. obliczyć należy na 1.725.000 zł. Jak widać z powyższego miesięczne wydatki Elektrowni wynosiły przeciętnie:

w roku budżetowym 1934/35 około 162.000 zł.,

w roku budżetowym 1935/36 około 157.000 zł.

Żniżka wynosi przeszło 3%.

Jednocześnie wpływy Elektrowni wykazują zwykłą. W roku budżetowym 1934/35 wpływy te wynosiły 3.292.001 zł., w bieżącym roku budżetowym za 11 miesięcy (do 1 marca 1936 r.) — 2.936.239 zł. Do tej ostatniej kwoty doliczyć należy sumę około 200.000 zł. należności rządowych i miejskich za miesiąc styczeń i luty 1936 r., ulegających przeksięgowaniu. Ogółem więc wpływy Elektrowni w bieżącym roku budżetowym za czas do 1 marca 1936 r. obliczyć należy na 3.136.000 zł.

Jak widać z powyższego miesięczne wpływy Elektrowni wynosiły przeciętnie:

w roku budżetowym 1934/35 około 274.000 zł.,

w roku budżetowym 1935/36 około 286.000 zł.

Żyżka wpływów wynosi przeszło 4%.

Wpływy Elektrowni wykazują stałą tendencję zwykłą. Wpływy te wynosiły:

we wrześniu 1935 r. około 249.000 zł.,

w październiku 291.000 zł.,

w listopadzie 322.000 zł.,

w grudniu 363.000 zł.,

w styczniu 1936 r. 408.000 zł.,

w lutym 368.000 zł.

Jak zostało zaznaczone wyżej, w sumie wpływów za styczeń i luty 1936 r. nie są uwzględnione należności rządowe i miejskie w kwocie łącznej około 200.000 zł.

Ten stały wzrost wpływów uprawnia do przewidywania, że zyski Elektrowni będą wzrastały i nadal i w roku budżetowym 1936/37 wzrosną o dalsze 8—9%.

Z powyższych danych wynika, że uchwalona przez Magistrat żniżka ceny prądu elektrycznego o 10 gr. na 1 kłw., t. j. o 11,6% nie spowoduje znaczącego zmniejszenia się dotychczasowych zysków z Elektrowni. Jak wnioskodawcom jest wiadome, Zarząd Miejski projektuje w budżecie na rok 1936/37 zmniejszenie tych zysków. Zmniejszenie zysków do granicy zysków osiąganych w latach poprzednich, pozwala zmniejszyć cenę prądu elektrycznego o 16—17% (t. j. o sumę już osiągniętej oraz przewidywanej żyżki zysków), co wyniesie około 15 gr. na 1 kłw.

Z tego względu wnioskodawcy uważają za możliwe i potrzebne zmniejszenie ceny prądu elektrycznego, poczynając od dnia 1 kwietnia r. b. o dalsze 5 gr. na 1 kłw., czyli o 15 gr.

Budżety miejskie za ostatnie lata wykazują stałe zwiększanie się zysków Elektrowni.

W r. budżetow. 1932/33 osiągnięto 1.139.365 zł. Na rok 1933/34 prelinowano 1.324.714 zł. Na rok 1934/35 prelinowano 1.415.612 zł. Na rok 1935/36 prelinowano 1.568.808 zł.

Zwiększania zysków z Elektrowni nie można uznać za pożądane. Światło elektryczne jest przedmiotem pierwszej potrzeby i dostarczanie go mieszkańcom należy do zadań miasta. Jeśli ze względu na potrzeby finansowe miasta nie można wyrzec się dochodów osiąganych z Elektrowni, dążyć należy do utrzymania ich na poziomie dotychczasowym i zmniejszenia ceny prądu elektrycznego w miarę możliwości finansowych.

Jak wiadomo, stosunkowo znaczne koszty produkcji prądu elektrycznego powodowane są konsumpcją tego prądu przeważnie w godzinach wieczornych w celach oświetleniowych. Rozwój konsumpcji prądu gospodarczego, którego zużycie wynosi obecnie około 270.000 kłw. rocznie przy około 8.000.000 kłw. rocznie prądu oświetleniowego, spowodować może bar dziej równomierne zużycie prądu, co pociągnie za sobą stosunkową niżkę kosztów jego produkcji.

W braku rozwiniętego przemysłu dążyć należy do zwiększenia zużycia prądu elektrycznego na cele gospodarstwa domowego. Małe rozpowszechnienie używania elektryczności w gospodarstwie domowym powodowane jest przede wszystkim stosunkowo wysoką ceną grzejników elektrycznych. Dlatego dążyć należy przede wszystkim do ułatwiania abonentom Elektrowni nabywania grzejników przez zorganizowanie sprzedaży ich na raty po cenie możliwie niskiej.

Pozatem dążyć należy do zwiększenia kon-

sumcji elektryczności przez ułatwienie nowym abonentom zakładania instalacji elektrycznej. W tym względzie pożądane jest ułatwienie uzyskania kredytów w K. K. O. na założenie instalacji. Wskazane jest również udzielanie pewnych ulg nowoprzybywającym abonentom.

Wprowadzenie premii lub rabatów przy większym zużyciu prądu elektrycznego, zwłaszcza gospodarczego, spowodować może również zwiększenie jego konsumpcji i z tego względu jest pożądane.

Wychodząc z powyższych założeń niżej podpisani wnoszą, aby Rada Miejska uchwaliła:

1. Rada Miejska wzywa Magistrat miasta Wilna do obniżenia ceny prądu elektrycznego, poczynając od dn. 1 kwietnia 1936 r., o dalsze 5 groszy, czyli ogółem o 15 groszy na 1 kłw.

2. Rada Miejska wzywa Magistrat miasta Wilna do stosowania dalszych obniżek ceny prądu elektrycznego w miarę zysków z Elektrowni i możliwości finansowych Miasta.

3. Rada Miejska wzywa Magistrat miasta Wilna do zastosowania ułatwień dla abonentów Elektrowni (przy zakładaniu instalacji, nabywaniu grzejników i t. j.) w celu zwiększenia konsumpcji prądu elektrycznego.

Wniosek podpisali:

E. Kozłowski, T. Pazowski, Biński, Olechnowicz, Grabek, Moszczyński, Łojcecki, Prontkowski, Juchniewicz, Chryśtowski.

(Przebieg posiedzenia Rady Miejskiej, na której wniosek ten rozpatrywano — na str. 2).

Puder BEBE SZOFMANA

CHŁODZI, KOI  
USUWA ZAOGNIENI  
U DZIECI

## „DZIECI DLA DZIECI“

Sekcja muzyczna Zw. Nauczycielstwa Polsk. miała piękną myśl, organizując koncert dla dzieci szkół powszechnych w Sali Miejskiej. Prócz celu artystycznego, był w tem i cel pedagogiczny, gdyż pomysł, że dzieci dla swych rówieśników grają i śpiewają, tańczą i deklamują, był pewnością miłą podniętą dla młodych artystów, produkujących się na scenie Sali Miejskiej.

Publiczności było bardzo dużo, bilety były po 5 gr., a że od roku Magistrat nie dał żadnego koncertu dla szkół, więc tem większe było zaciekanie.

Odrzucając zaznaczyć należy, że wykonanie punktów programu stało na bardzo zadawalającym poziomie. Popisywali się uczniowie Konserwatorium i szkolne zespoły. Jedyń zarzut, jaki można uczynić, to ten, że program był za poważny i nie dawał dzieciom tego, co im najbardziej potrzebne, t. j. uśmiechu i wesołości. Wszystko było smętne, tklive; krakowiaki owsem, miały swe dziarskie tempo, ale w żywym słowie ta strona nie została uwzględniona a już produkcję na kłarnecie trzeba zważyć popisom Konserwatorium, nużyła i nudziła młodych słuchaczy.

Koncert fortepianowy Bethovena z orkiestrą Gimn. Zygmunta Augusta, to bardzo poważna muzyka, ale na wstęp odpowiednia. Chór szkoły Nr. 1 (dyr. Kondratowicz) i krakowiaki poszły żwawo i w odpowiednim tempie, taniec krakowiaka kl. V szk. 37 pod kierunkiem p. Błasikowej ładnie wyszedł, ale jeśli się nie ma dokładnych strojów ludowych, to lepiej tańczyć

te tańce bez nich, niż dać niedokładny obraz folkloru. Uciechę wywołały dwie wirtuozki po lat 6 i 8, grające na czterech „rączkach“ na fortepianie. Janka Gołubówna i Henia Lewinówna starannie i estetycznie ubrane, brały akordy z animuszem koncertantek. To także uczennice Konserwatorium. Wychowanek 5 p. p. Gaszewski grał na kłarnecie (poprawnie), ale utwór Webera doprawdy jest nudny. Inscenizacje piosenek ucz. V i VI kl. Szk. Nr. 37 pod kier. p. Błasikowej wypadły pod względem harmonii ruchów, ich wymowy, bardzo dobrze, malowniczość gestów była ujmująca, gra dramatyczna wykazywała, że dziewczynki wzywają się w słowa piosenek, w ich uczuciową stronę. Tylko że dla widowni złożonej z dziećmi brak strojów, jakiejś kolorowości, osłabiał wrażenie. Jaś Narębski ładnie grał na skrzypcach, popisywał się też jego rodzeństwo, tańczyła Janka Rozenberżanka, wszystko szło składnie. Najciekawszą bodaj pozycją jest znana Wilnu orkiestra Szkoły Cwiczeń przy Seminarjum pod dyr. Zbyszka Jasutowicza, który wykazał już przed paru laty wybitne zdolności w tym kierunku, swoboda, z jaką zapowiadał numery, pozwala przypuszczać, że szcześnie zostanie doskonałym dyrygentem, a może solistą. Całość wypadła więc sympatycznie, starannie i wykazała duże umuzykalnienie dzieci. Trochę więcej humoru, wesołości i śmiechu, a będzie w sam raz wypełniony program milej imprezy „Dzieci dla Dzieci“.

Hel. Romer.

## Herbarz szlachty kalwińskiej

W Wilnie bawi p. Szymon Konarski, potomek Szymona Konarskiego, straconego w Wilnie. Konarski, po 12 latach pracy, przystępuje do wydania w Warszawie herbarza szlachty kalwińskiej, opartego na materiałach kościelnych. Dzieło to będzie zawierało spis 700 rodów szlacheckich, w znacznej części pochodzących z Litwy.

## Echo „Hromady“

Wezoraż w procesie 16-tu, oskarżonych o działalność wywrotową na terenie ziem północno-wschodnich, sąd badał dowody rzeczowe, jak artykuły w gazetach, ulotki, broszury i t. p.

Dziś prawdopodobnie rozpoczyna się przemówienia stron. (w)

## Pociąg zabił woźnicę

W dniu 25 b. m., o godz. 23,35 na szlaku Andrzejewicz—Wolkowicz Centr., na niestrzeżonym przejeździe, parowóz najechał na wóz, który rozbili. Zabity został woźnica, 19-letni robotnik Marjan Antonluk ze wsi Hniezno. Przyczyną wypadku była nieuwaga woźnicy.

## Komisja Teatralna

Magistracka Komisja Teatralna obra dowala we środę bardzo długo, w zwykłym składzie nad sprawami związane mi z artystyczną kulturą miasta i wsi. Poruszano losy teatru objazdowego i teatrów rewjowych. Z powodu braku miejsca, pozostawiając omówienie szczegółowe tych spraw do jutrzejszego numeru, zaznaczamy tylko, że ogólnie zgodzono się na podjęcie największego wysiłku dla zdobycia możliwych ulg dla teatru objazdowego na prowincji, z powodu znaczenia tej akcji nie tylko kulturalnej, ale i politycznej na ziemiach naszych. Również zgodzono się ogólnie, że dwa teatry rewjowe istnieć w Wilnie nie mają pogo, a ponieważ Rewja w Sali Miejskiej albo lepiej nazwijmy tę scenę popularną czy rozrywkową, bo nie zupełnie (na szczęście), ma charakter rewji w typie warszawskich, wykazała dużo inicjatywy, potrafiła sobie zdobyć stałą publiczność i wejść z nią w kontakt, jak żadna inna scena w Wilnie, więc za te zasługi społeczno-artystyczne należy się jej pierwszeństwo w poparciu. Należy tylko stale pamiętać i wymagać by pod szatą pustej wesołości prze mycać niejako treść dydaktyczną, w takich jednak dozach, by ją łatwo przełknąć mogła uczęszczająca tam publiczność. Powrócimy jeszcze do tych spraw. Hro.

—[::]—

## KURJER SPORTOWY

### Mistrzostwa Polski odbędą się w Wilnie

Wygraliśmy sprawę!

W Warszawie odbyła się konferencja zarządu PZLA z delegatem Wilna red. J. Niecieckim, który referował sprawę zorganizowania w Wilnie mistrzostw indywidualnych Polski w lekkiej atletyce. Delegat Wilna przedstawił katastrofalny stan sportu w Wilnie spowodowany niewłaściwym ustosunkowaniem się Warszawy do Wilna i brakiem poważniejszych imprez sportowych.

W wyniku konferencji wszyscy jednogłośnie zgodzili się rozegrać w tym roku mistrzostwa w Wilnie. Będzie to największa impreza sezonu, impreza, która zgromadzi na starcie wszystkich najlepszych zawodników polskich. Mistrzostwa odbędą się w pierwszych dniach września, a więc zaraz po igrzyskach olimpijskich.

### St. Petkiewicz przyjedzie we wrześniu

Istniał projekt sprowadzenia w maju do Wilna trenera lekkoatletycznego Stanisława Petkiewicza, ale niestety ze względu na koniec roku szkolnego w CIWF, będzie on musiał w maju pozostać w Warszawie.

St. Petkiewicz do Wilna przyjedzie we wrześniu.

### Bonifacego Michalkiewicza trzeba sprowadzić do Wilna

Pisaliśmy w swoim czasie o Bonifacym Michalkiewiczu, biegaczu prowincjonalnym, który uważa siebie za drugiego Nurmię i pisze w listach, że ma doskonałe czasy w biegach długich i w każdej chwili może wyniki swoje powtórzyć.

Nie można zgóry przesądzić wyników B. Michalkiewicza i należy na pierwsze zawody lekkoatletyczne sprowadzić Michalkiewicza do Wilna.

### Dziś odczyt p. Kuszelewskiej Rayskiej

Dziś o godz. 15 w sali kina Światowid przy ul. A. Mickiewicza 9 odbędzie się bardzo ciekawy odczyt p. Kuszelewskiej Rayskiej z Warszawy na temat ogródków jordanowskich. Odczyt ilustrowany będzie filmem.

Wstęp bezpłatny. Przypuszczać należy, że sala zapełni się publicznością.

### Legja warszawska wyjeżdża do Wilna

Zapaśnicza drużyna Legji warszawskiej wyjeżdża do Wilna na mecz propagandowy z KPW Ognisko. Mecz odbędzie się w najbliższą niedzielę. Warszawska drużyna wystąpi w składzie Neubauer II, Neubauer I, Langman, Słazak, Reda, Nowicki, Kaźmierczak. Kierownikiem drużyny będzie p. Ostrowski.

Mecz odbędzie się w sali Ośrodka W. F.

DOKTOR

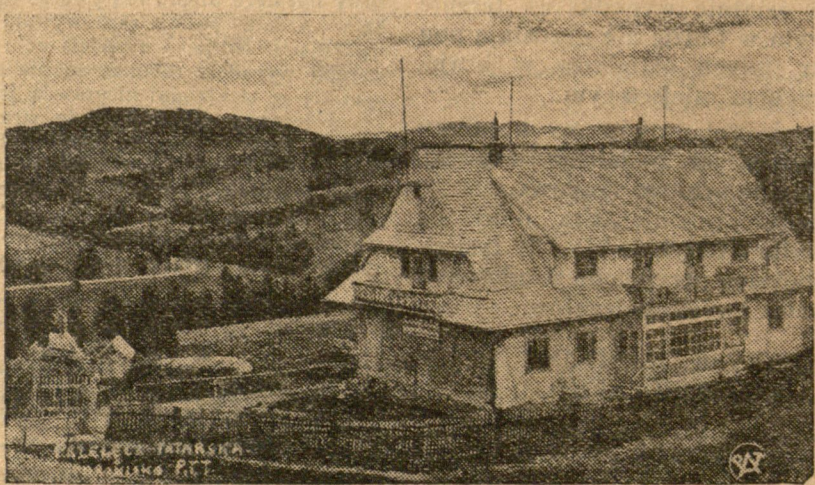
### Feliks HANAC-BLOCH STOMATOLOG

(Choroby jamy ustnej i zębów)

Gdańska 1, tel. 22-80.

Godz. przyjść: 10—2 i 5—7.

### Schronisko P. T. T. na Przełęczu Tatarskiej



Dzięki pięknemu położeniu na samej granicy polsko-czechosłowackiej schronisko P. T. T. na Przełęczu Tatarskiej w Jablonicy cieszy się wśród szerokich rzesz turystów dużą popularnością. Zdjęcie przedstawia schronisko od strony granicy.



# Kurjer filmowy

## Najlepsze filmy 1935 roku

Redakcja „Wiadomości Filmowych“ ogłosiła niedawno ankietę „Jaki film jest najlepszy w sezonie 1934-35 roku?“ W ankiecie tej wzięli udział liczni przedstawiciele publicystyki filmowej. Następujące filmy otrzymały największą ilość głosów:

1) Bengali, 2) Niedokończona Symfonia, 3) Sen Nocny Letniej, 4) Peter Ibbetson, 5) Jestem Zbiegiem, 6) Wesoła Wdówka, 7) Urojony Świat, 8) Epizod, 9) Nasz Chleb Powszedni, 10) Ich Noce.

## Nowy zarząd zw. producentów filmów krótkometrażowych

Nowy zarząd Związku Producentów Filmów Krótkometrażowych ukończył się w sposób następujący: prezes — Ryszard Biske, wiceprezesi Teresa Lubieńska i Adam F. Augustynowicz, sekretarz — Karol Ford, skarbnik Edmund Byczyński, członkowie zarządu — Aleksander Ford i Juliusz Turbowicz.

## „Komitet filmowy“ w Anglii

22 maja odbędzie się w Londynie konferencja wszystkich organizacji religijnych, zjednoczonych w Komitecie Filmowym Kościoła Anglikańskiego. Zadaniem tego komitetu, na czele którego stoi arcybiskup Canterbury, jest z jednej strony wyzyskanie w przyszłości filmu dla propagandowych celów religijnych, z drugiej zaś wywieranie wpływu na całą anglosaską produkcję filmową; angielską i amerykańską. Wpływ ten zmierzać ma do podniesienia moralnego i estetycznego poziomu wytwarzanych filmów.

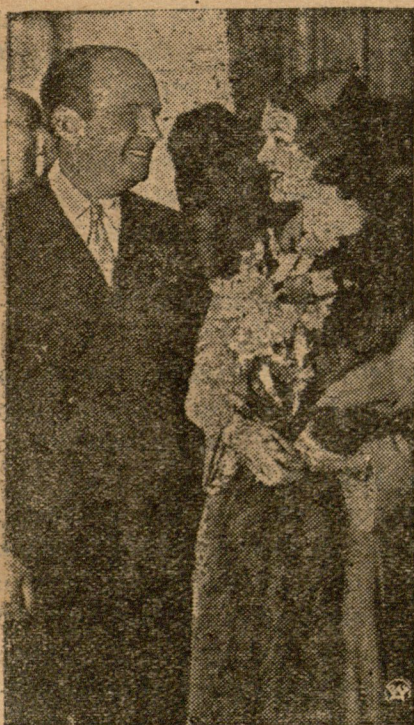
## Leni Riefenstahl przyjęta przez Mussoliniego

Leni Riefenstahl, znana artystka filmowa, grająca przeważnie w filmach sportowych, realizatorka wielkiego hitlerowskiego filmu propagandowego „Triumph des Willens“, została podczas pobytu we Włoszech przyjęta na specjalnej, przeszło godzinnej audjencji przez Mussoliniego. Mussolini informował się szczegółowo o zamierzeniach i pracach artystki. Z okazji pobytu w Rzymie Leni Riefenstahl włoskie kierownice sfery filmowej wydały na jej cześć wielki bankiet.

## Ile ludności przypada na jedno kino

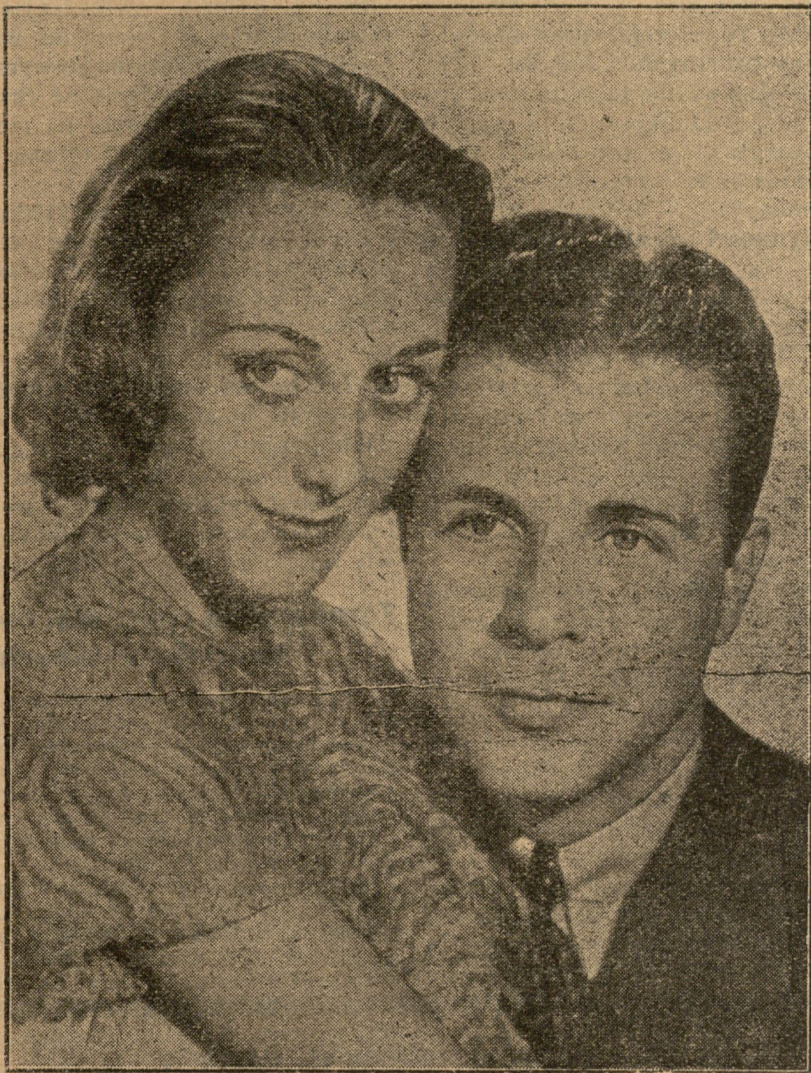
Amerykańska statystyka filmowa podaje wyjątkowo ciekawe dane statystyczne dotyczące pytania, ilu mieszkańców przypada w różnych krajach na jedno kino. Okazuje się, że: Na jedno kino przypada: w Europie — 9270 mieszkańców, w USA — 8234 mieszk., w Kanadzie — 11466 mieszk., w Afryce — 77188 mieszk., na Dalekim Wschodzie — 184118 mieszk., w Chinach — 1,582,624 mieszk., w Anglii — 7927 mieszk.

## Ślub Douglasa Fairbanksa z lady Ashley



Sensację w świecie artystyczno-filmowym wywołał związek małżeński słynnego artysty filmowego Douglasa Fairbanksa zawarty ostatnio w Paryżu z Lady Ashley.

Na zdjęciu — para nowożeńców w chwili po ślubie.



Znakomita para aktorów filmowych — Ann Dvorak i Dick Powell wystąpią razem w filmie p. t. „Dzięki Miljonom“.

## Podatki kinowe będą niższe

Jak ostatnio donosi agencja Kompas, znajduje się w toku ostatecznego opracowania nowelizacja rozporządzenia, ustalającego wysokość podatków, które opłacać muszą właściciele kin od obrazów, wyświetlanych na swoich ekranach. Dotychczasowe normy podatkowe są tak uciążliwe, tak niemal tragiczne dla rozwoju rynku kinowego w Polsce, że niema mowy o tem, aby ten stan rzeczy mógł się nadal utrzymać. Właściciel kina woli nieraz zamknąć salę na cztery spusty i pozbyć się zmartwień na tle wiązania końca z końcem, niż na to, aby podatki mogły być regularnie z jego kina ściągane, on zaś sam nie jest w stanie z reszty, która mu pozostaje z dziennego obrotu, pokryć ani ryzyka handlowego, ani propagandy, ani służby technicznej, nie mówiąc już o spłacie długów, nie mówiąc o potrzebach codziennego utrzymania. Ostatnio, widząc, że czynnik rządowy ocenił powagę sytuacji, jaka istnieje na terenie wszystkich niemal ośrodków kinowych Rzeczypospolitej, i dla ulżenia doli właścicieli kin zdecydowały się przeprowadzić dość radykalne posunięcia, zmierzające do obniżki podatków na tym odcinku.

Nowela do istniejącego rozporządzenia podatkowego ma wejść w życie z dniem 1-go kwietnia 1936 r., i to nie w sensie wiadomości prawniczej, i zawierać ma duże ulgi dla właścicieli kin w całej Polsce, zwłaszcza na prowincji. Możliwie również, że ilość kin wzrośnie, a więc przyrósł dochód z kin może nawet przewyższy odpływ, powstający z obniżki.

Co do innych nowin w świecie kinematografii, podkreślić należy nowy kurs czynników miarodajnych, idący w kierunku poparcia dubbingu polskiego. Koncepcja Mussoliniego, który zmusił do słuchania obcych filmów na terenie Włoch tylko w języku włoskim, dawno zresztą w Polsce omawiana, zdołać może nareszcie prawo obywatelstwa i w Polsce, przynajmniej częściowo.

Żniża podatkowa wobec obrazów dubbingowanych ma wynosić prawie 50% w stosunku do nowo ustalonej niższej już stawki podatkowej od obrazów obcych. Znosi się więc na pewien przewrót w dziedzinie kinematografii polskiej.

A. Słd.

## Indywidualność — to droga do sławy, — mówi Harold Lloyd

Słynny komik amerykański — Harold Lloyd, którego ostatnio widzieliśmy w filmie „Koci pazur“, ukaże się wkrótce w swej ostatniej komedji p. t. „Mleczna droga“, w której gra rolę boksera mimowoli, który staje się na wet przypadkowo mistrzem świata.

Na zapytanie dziennikarzy amerykańskich, jak zdobyć sławę, Harold Lloyd oświadczył:

— Jeżeli jakiś statysta chce zdobyć sławę i zrobić karierę w Hollywood, powinien pilnie obserwować to wszystko, co robią inni statysci

w Hollywood i postępować... zupełnie inaczej. Podziwiam tych wszystkich statystów, którzy mogliby zrobić karierę i nie robią w tym kierunku. Statysta ma możność obserwowania gwiazd i reżyserów filmowych, czyli okazję do bezpłatnej nauki. Jeżeli jakiś ambitny i zdolny statysta zastanowi się i zrozumie, dlaczego właśnie w ten sposób filmy się nakręca, a nie inaczej, to zrozumie tajemnicę kina. W Hollywood jest jeszcze dużo miejsca dla ludzi inteligentnych, zdolnych i pracowitych.

## Jak spędza swój dzień Shirley Temple

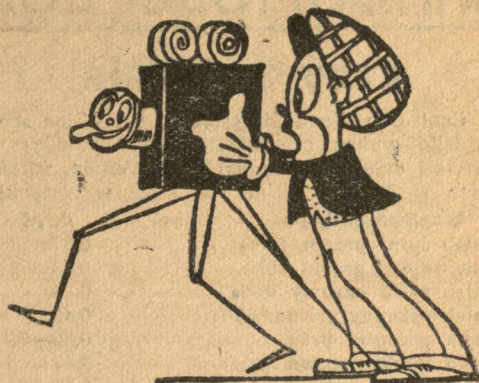
Amerykańskie czasopisma filmowe podają, w jaki sposób spędza „dzień roboczy“ mała gwiazda — Shirley Temple.

Punktualnie o godzinie 7 Shirley zostaje obudzona, i od razu robi kilka ćwiczeń gimnastycznych (mała Shirley tyje, i musi, jak każda gwiazda, dbać o linję). Następnie czas jej ułada się następująco: Godz. 7,5 — mycie zębów, kąpiel. Godz. 7,15 — pierwsze śniadanie, które składa się z kanapki i pomarańczy; uroczysta ta ceremonia kończy się wypiciem szklanki mleka. Godz. 7,30 — Shirley ubiera swoją lalkę, następnie ubiera się sama; 8,00 — Shirley wsiada do auta i udaje się do studio, gdzie specjalny charakterystyczny uskutecznia charakterystykę gwiazdy. O 9-tej — rozpoczyna pracę, którą kończy dopiero o godzinie 5 po południu. Lecz nie należy myśleć, że dziecko pracuje cały czas bez przerwy. O 10,30 następuje półgodzinny odpoczynek, o 12 obfite, drugie śniadanie, zakończono nie mlekiem, o godz. 2 — w przerwie pomiędzy zdjęciami — odbywa się odrabianie lekcji oraz zabawa w ogrodzie. Po powrocie do domu, o

godz. 18,30 — obiad w gronie rodzinnym. Następnie Shirley czyta książki z obrazkami i bawi się ze swymi małymi braciszka, a o godz. 8-ej, po uprzednim pożegnaniu się ze swym ulubionym pieskiem — Rowdi, który przychodzi powiedzieć swojej pani dobranoc — „mała wielka gwiazda“ zasypia spokojnie w swym łóżeczku.

## Clark Gable w roli dziadka

Znany gwiazdor amerykański Clark Gable, będący niewątpliwie jednym z najpopularniejszych artystów Ameryki, ma żonę o wiele starszą od niego, która ma już zamężną córkę z pierwszego małżeństwa. Córka ta powiła niedawno dziecko. Dowcipni dziennikarze amerykańscy ogłosili przy tej okazji sensacyjną wiadomość, że lubiany amant filmowy jest... dziadkiem. Możliwe, że wyobrazić zdziwienie licznych wielbicieli Gable'a, oraz wściekłość artysty.



## KRONIKA FILMOWA

### ZWIĄZEK WŁAŚCICIELI KIN W BELGII

postanowił nie wyświetlać nowego filmu francuskiego „Dramat w Meyerlingu“, ponieważ występuje w nim małżonka tragicznie zmarłego arcyksięcia Rudolfa, bohatera tego filmu, była księżniczka belgijska Stefania, córka Leopolda II. Nie chcąc poruszać bolesnych dla rodziny królewskiej wspomnień, belgijscy właściciele kin powzięli wspomnianą uchwałę.

W BUDAPESZCIE został założony przy pomocy rządu węgierskiego bank filmowy, do którego weszło również kilku posłów do parlamentu. Naczelnym dyrektorem banku został radca ministerjalny Ryszard Geiger, który w swoim czasie był również dyrektorem zastępczej węgierskiej wytwórni filmowej. Bank ten rozpoczyna swoją działalność już w najbliższych dniach.

W CIĄGU OSTATNIEGO KWARTAŁU ROKU UBIEGŁEGO ukazało się na ekranach 15 filmów produkcji hiszpańskiej. Filmy te, jakkolwiek bardzo jeszcze naiwne co do treści i sposobu wykonania, święcą wielkie sukcesy kasowe, ponieważ publiczność pragnie słyszeć mowę o czystą na ekranie. To wszystko stanowi dobry horoskop dla produkcji hiszpańskiej.

ZAPOWIADANY PRZEZ NIEMCÓW film średniometrażowy z zimowych igrzysk olimpijskich w Garmisch Partenkirchen jest już na ukończeniu i ma być oddany do użytku publiczności w najbliższych tygodniach. Z ogólnie nakreślonych 43.000 metrów taśmy, użyto w montażu tylko 1000 metrów. Ogólne kierownictwo sporczywa, jak wiadomo, w rękach wiceprezesa niemieckiej Izby Filmowej — Hansa Heidemanna, muzykę ułożył kompozytor niemiecki Walter Gronostoy.

OSTATNIO OCENIUJANE ZOSTAŁY w Warszawie trzy następujące filmy krótkometrażowe produkcji polskiej: 1) Warszawa w dniu jesiennym, 2) Zwiędzajmy Warszawę, 3) Rybacy, 4) Rybołówstwo morskie, 5) Na harcierskim froncie oraz 6) Z miasta młodości.

FRANCUSKA RADA MINISTRÓW ZAKAZAŁA EKSPORTU zagranicę filmu „La garconne“, motywując to zarządzeniem faktem, że kobieta francuska pokazana jest w tym filmie w bardzo niekorzystnym świetle. Pisma prawnicze żądają zakazania wyświetlania tego filmu również na terenie Francji i zarzucają rządowi, że obraża kobietę francuską, tolerując punkt widzenia wytwórców, choćby w obrocie wewnętrznym.

PRZEBYWAJĄCY W LONDYNIE na studiach filmowych członek Związku Producentów Filmowych krótkometrażowych p. Eugeniusz Cękalski zajął się przy pomocy Ambasady R. P. w Londynie urządzaniem pokazu polskich filmów krótkometrażowych. Pokaz ten odbędzie się w marcu r. b. Wyborem filmów na ten pokaz zajęła się już Komisja Artystyczna Z. P. F. K.

W NIEKTÓRYCH KINACH NA PROWINCJI publiczność flamandzka wygwizdała piękny film słynnego reżysera francuskiego J. Feydę „La Kermesse Heroique“, dopatrując się w nim obrazy narodowych uczuć flamandzkich.

POLA NEGRI, która, jak wiemy, przebywa obecnie w Berlinie, gdzie występuje w warjete „Scala“, została obecnie zaangażowana przez wytwórnię berlińską Terra do filmu p. t. „Moskwa — Szanghaj“.

SZWEDZKI KONCERN FILMOWY S. F. wyprodukował średniometrażowy film p. t. „Na rodowi belgijskiemu“. Film ten poświęcony jest pamięci tragicznie zmarłej w roku ubiegłym królowej belgijskiej Astrid, która — jak wiadomo — z domu była księżniczką szwedzką. Film ten będzie wyświetlany wyłącznie w Belgii.



Piękna Gloria Stuart, bohaterka filmu „Śmiertelna Salwa“.







## Prace nad mauzoleum na Rossie

W dniu 25 bm. bawił w Wilnie prof. Jastrzębowski z Warszawy. Jastrzębowski uzgodnił z przedstawicielem Magistratu szczegóły zadrzewienia około mauzoleum Marszałka Józefa Piłsudskiego na cmentarzu Rossa. Profesor zakomunikował, że płyta główna jest już całkowicie opłukana i obecnie jeden z zakładów w Warszawie dokonywa jej polerowania. Praca odbywa się na trzy zmiany (dniami i nocą).

## Zawieszenie i rozwiązanie szeregu organizacji litewskich w pow. świeciańskim

Starosta powiatowy świeciański zawiesił działalność oddziałów Lit. T-wa im. św. Kazimierza w N. Święcianach oraz Mielegianach, Płanckach, Datynianach, Jodziszkieńcach i Miezanach, gminy świeciańskiej, na podstawie ujawnienia działalności tych organizacji, zmierzającej do naruszenia spokoju publicznego.

Ponadto starosta rozwiązał uprzednio zawieszone w działalności oddziały Litewskiego T-wa im. św. Kazimierza w Kozaczynie i Litgumach, gminy dukszańskiej. (Pat.)

## Opór władzom bezpieczeństwa w gm. rudomińskiej

25 b. m. w czasie dokonywania kontroli przez referenta bezpieczeństwa starostwa wileńskiego-trockiego w towarzystwie komendanta posterunku policji w Rudominie oddziałów stowarzyszeń litewskich, istniejących we wsi Marjampol, gm. rudomińskiej, zgromadzeni członkowie tych organizacji stawili opór i starali się nie dopuścić do dokonania kontroli.

W wyniku przeprowadzonej kontroli znaleziono książki i czasopisma zakazane oraz stwierdzono, że w lokalu tych organizacji odbywa się nielegalne nauczanie dzieci przez kierowniczkę czytelną i ochronki w tejże wsi.

Za stawianie oporu i obrażanie urzędników spisano doniesienie i sprawę przekazano prokuratorowi.

## Ukarani administracyjnie

Starosta Grodzki ukarał Mikołaja Górskiego (Tatarska 12) grzywną zł. 50 z zamianą na 14 dni aresztu za systematyczne uprawianie handlu w godzinach zakazanych.

Szepsela Wilkomirskiego (Kalwaryjska 57), administratora domu przy ul. Zwierzynieckiej 16, grzywną zł. 15 z zamianą na 5 dni aresztu za niezabezpieczenie ustępu.

Icka Glinińska, furmana (Antokolska 81) grzywną zł. 30 z zamianą na 14 dni aresztu za używanie do pracy konia z dużą raną, sięgającą do kości grzbietowej.

Hersza Delatyckiego (Wilkomierska 147) grzywną zł. 10 z zamianą na 5 dni aresztu za brudy w sklepie oraz

Izraela Elberga, kominiarza z ul. Subocz 10, grzywną zł. 40 z zamianą na 14 dni aresztu za niedbałe czyszczenie kominów, co spowodowało zapalenie się sadzy w kominie.

## „Szlakiem Reformacji“

Wileński kościół ewangelicko-reformowany przy ul. Zawalnej 11 rozpoczyna wydawać od kwietnia kwartalnik pod tytułem „Szlakiem Reformacji“.

Oprócz artykułów treści religijnej, społecznej i kroniki z życia, będzie w każdym nr-ze dział historyczny. Redaktorem odpowiedzialnym będzie ks. Piasecki.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

## KINA I FILMY

„ZA CHWILĘ SZCZĘŚCIA“. (Kino Casino).

Doskonały reżyser amerykański — Stahl oraz Irena Dunne są specjalistami od filmów wzruszająco-sentymentalnych. Dla nich napisany został scenariusz obrazu „Za chwilę szczęścia“. Scenariusz zarówno w swym założeniu, jak i ujęciu go przez reżysera, ma wyraziście charakter raczej literacki, niż filmowy. Punktem ciężkości obrazu jest gra doskonałej — Ireny Dunne. Piękna i spokojna jej twarz, szlachetny umiar w grze, oraz głębokie, dobrze przemyślane ujęcie trudnej nieco roli żony lekarza — stanowią niewątpliwie atrakcję tego, mdłego nieco w fabule obrazu. Staranne i wielce kulturalne kierownictwo reżyserskie Stahla, podnosi jeszcze walory gry Ireny Dunne.

Stahl jest jednym z najlepszych specjalistów w dziedzinie filmów o charakterze kameralnym.

Obok Ireny Dunne widzimy starego znajomego („24 godziny d-ra Morgana“, „Melodia wielkiego miasta“) — Roberta Taylora. Wyjątkowo przystojny ten amant nie jest zupełnie odpowiedni do roli, która została mu przeznaczona w tym filmie. Jest zbyt jednolity i płaski w ciągu całego filmu.

Reżysa obsady — dobra. Film jest starannie wystawiony. Posiada bardzo ładne dekoracje i czyste zdjęcia.

Nadprogram — aktualja.

A. Sld.

# KRONIKA

Piątek  
27  
Marzec

Dziś: Jana Damasc.

Jutro: Sakstusa, Jana Kapitr.

Wschód słońca — godz. 5 m. 08

Zachód słońca — godz. 5 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 26.III. 1935 r.

Ciśnienie 765

Temperatura średnia + 1

Temperatura najwyższa + 5

Temperatura najniższa — 4

Opad —

Wiatr wschodni

Tend.: spadek

Uwagi: dość pogodnie.

## DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31; 2) Wysokiego — Wielka 3; 3) Frumkina — Niemiecka 23; 4) Sułk. Augustowskiego — Kijowska 2.

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach.

## RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Miniewiczówna Marja, 2) Łutowiczówna Krystyna, 3) Siemaszkówna Wirginja-Lucja, 4) Siemanko wicz Ryszard.

— ZASŁUBINY: 1) Siewicki Jan — Pierpuchońska Bronisława.

— ZGONY: 1) Kaczyński Piotr, dozorca, lat 30; 2) Piwońska Franciszka (niemowlę); 3) Borowska Jadwiga, lat 49.

## PRZYBYLI DO WILNA

— Do Hotelu St. Georges: Alter Chaim, kupiec z Warszawy; Rabinowicz Józef, kupiec ze Słonima; Maksymowicz Józef z Kowla; Woźniakiewicz, inż. z Warszawy.

## URZĘDOWA

— Wojewoda wileński p. Ludwik Bociański wyjechał w dniu 26 b. m., o godz. 15,30, w sprawach służbowych do Warszawy.

## MIEJSKA.

— PREZYDJUM ZARZĄDU MIEJSKIEGO POSTANOWIŁO OBNIŻYĆ WPŁATY DO ZŁOBKA za dzieci, skierowywane przez miasto. Dotychczas magistrat do żłobków tych, prowadzonych przeważnie przez organizacje dobroczynne, wpłacał miesięcznie za każde dziecko 35 zł. Obecnie uchwalono stawkę tę zmniejszyć do 33 zł. Uchwała ta motywowana jest ogólnym zmniejszeniem się kosztów utrzymania.

— CHCĄC PRZYJŚĆ Z POMOCĄ BEZROBOTNYM Magistrat postanowił już w najbliższych dniach rozpocząć roboty ziemne. Przeprowadzo na będzie regulacja ulic w różnych punktach miasta, m. in. również na Antokołu. Na robotach tych ma znaleźć zatrudnienie kilkaset bezrobotnych.

## HARCERSKA

— PODZIĘKOWANIE. „Błękitna Jedynka Ze glarska dziękuję uprzejmie p. Leonidasowi Pimonowi za wyświetlenie filmu na rzecz drużyny w kinie „Casino“ w dniu 24 b. m.

Jurik Stefan — drużynowy.

## ZEBRANIA I ODCZYT.

— ZEBRANIE KLUBU WŁÓCZGÓW. 27 marca r. b. (w piątek) o godzinie 20, odbędzie się 207 zebranie dyskusyjne Klubu Włóczgów, na którym zostanie wygłoszony referat przez p. Znatowicza dyrektora Szkół Rolniczych w Łuczuju, p. t. „Życie społeczne wsi w powiecie postawskim“.

Zebranie odbędzie się w pracowni p. Wierusz Kowalskiego przy ul. Jakóba-Jasińskiego 6—9. Informację w sprawie zaproszeń udziela p. S. Symonowicz w godzinach 12—13, tel. 14—10.

— ODCZYT O OPIECE SPOŁECZNEJ. W sali Federacji PZO. pl. Orzeszkowej nr. 11 odbędzie się następne z cyklu odczyty, organizowane przez Komitet Zblokowanych Organizacji Kobiecych:

Stan obecny Opieki Społecznej na terenie m. Wilna — wygłosi p. Marja Hillerowa — dnia 27 marca (piątek) o godz. 5,30.

Podstawy prawne Opieki Społecznej — wygłosi p. adw. Eugenja Szabelska — dnia 30 marca (poniedziałek) o godz. 5,30.

Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— WALNE ZEBRANIE STOW. ARCHITEKTÓW R. P. W WILNIE. Zarząd SARP-u, Oddział w Wilnie, przypomina członkom, że dalszy ciąg Walnego Zebrania odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 6 po poł. w lok. Stowarzyszenia Techników, ul. Wileńska 33.

— „Rowerem do Jugosławii“. W sobotę dn. 28 b. m., o godz. 19-iej, w T-wie Krajoznawczym przy ul. Ostrobramskiej 9, nauczycielka gimnazjum Orzeszkowej, p. Petrusiewiczowa, wygłosi odczyt ilustrowany pod tytułem „Rowerem z Wilna do Jugosławii“.

Wstęp wolny, goście mile widziani.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— INFORMACYJNY KURS PCK. W dniach 30, 31 marca i 1 kwietnia r. b. od godz. 17 do 20 odbędzie się w lokalu ZOR. ul. Orzeszkowej 11-a m. 1 „I-szy informacyjny kurs PCK.“ z zakresu ratownictwa przeciwgazowego z następującym programem: 30 marca b. r. od 17—20 „Co to są gazy i środki chemiczne bojowe“ — prof.

USB. dr. S. Schilling Siengalewicz: 31 marca od 17—18 „Akcja ratownicza PCK.“ — mjr. J. Korczyński i od 18—20 „Ochrona indywidualna i zbiorowa“ — kpt. M. Chmielewski; 1 kwietnia r. b. od 17—19 — „Ratownictwo i pierwsza pomoc, niesiona zagrożonym“ — asystent USB. dr. Puchowski. Sekretariat ZOR. przyjmuje zapisy codziennie od godz. 18—20.

## SPRAWY ŻYDOWSKIE

— „MIESIĄC SZKOŁY ŻYDOWSKIEJ“. W tych dniach zostanie proklamowany w Wilnie „Miesiąc szkoły żydowskiej“ dla przyjsia z pomocą świeckiemu żydowskiemu szkolnictwu centrali C.B.K. w Wilnie.

W związku z tą akcją „Kultur-Ami“ zwołuje na sobotę 28 b. m. konferencję zarządów wszystkich zrzeszonych w nim żydowskich związków zawodowych. (m).

— UGODA GMINY Z B. PRACOWNIKAMI PRZYTULKÓW. Od dłuższego czasu toczy się proces pomiędzy Żyd. Gminą Wyznaniową w Wilnie a b. pracownikami żyd. przytułków, które pierwotnie podlegały Gminie Wyznaniowej, a potem przeszły pod zarząd Komitetu dla ochrony sierot. Pracownicy wystąpili przeciw Gminie Wyzn. z cywilnym powództwem o wypłatę należnych pensyj, za urlopy i t. p. na sumę kilku tysięcy złotych.

Sprawa toczyła się od dłuższego czasu przed wileńskim Sądem Pracy i była kilkakrotnie odraczana. Ostatecznie przed rozstrzygnięciem doszło pomiędzy stronami do ugody. Gmina Wyznaniowa zgodziła się wypłacić część należności w zamian za odstąpienie pracowników od powództwa. (m).

## RÓŻNE.

— CZYJ KRZYŻYK? Uczeń kl. II szk. pow. nr. 1 im. Sz. Konarskiego w Wilnie znalazł na ulicy Gdańskiej w zeszłym tygodniu (sobota) złoty krzyżyk ze srebrnym łańcuszkiem.

Znaleziony przedmiot znajduje się w kancełarii szkoły powsz. Nr. 1 przy ul. Żeligowskiego nr. 1.

Przy nieżycie żołądka i jelit, zwłaszcza przy przeładowaniu organów trawienia nadmiernym jedzeniem i piciem szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa zrana naczeka jest prawdziwym dobrodziejstwem.

## TEATR I MUZYKA

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek, dn. 27 b. m. o godz. 8 w. przedstawienie wieczorne w Teatrze na Pohulance wypełni arcydoskonała komedia Beaumarchais, w przekładzie T. Boya-Zeleńskiego, z ilustracją muzyczną Mozarta „Wesele Figara“, w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, z K. Dejunowiczem w roli tytułowej.

— „Matura“ — nowa sztuka W. Fodora, jednego z najpopularniejszych kamedjopisarzy współczesnych, który takimi utworami jak „Pocłunek przed lustrem“, „Kiedy kobieta kłamie“ etc., zdobył sobie europejski rozgłos, święci obecnie triumfy w Warszawie, gdzie grana jest od szeregu miesięcy z niesłabnącym powodzeniem. Teatr Miejski zapowiada premyję „Matury“ w początkach przyszłego tygodnia.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Dzisiejsze przedstawienie propagandowe. Dziś nieśmiertelny „Orfeusz w piekle“ z nowym, aktualnym tekstem T. Bujańskiego, z Bestani, Wawrzkowiczem, Tatrzańskim i Szczawińskim w rolach głównych.

— Jubileusz Aleksandra Wilińskiego. — W sobotę, ku uczczeniu pracy artystycznej Aleksandra Wilińskiego grana będzie po raz pierwszy klasyczna op. Millockera „Biedny Jonatan“, którą pieczętowało, zarówno sceniczenie, jak i muzycznie przygotowanie sam jubilat. W operetce oprócz całego zespołu artystycznego, gościnnie wystąpi Ola Obarska. Kierownictwo nie szczędzi starań i kosztów, aby obchód jubileuszowy wypadł imponująco.

UWAGA! — Komitet wykonawczy podaje do wiadomości, że zapisy na bankiet jubileuszowy, który ma się odbyć w restauracji „Georgesa“, przyjmuje kancelaria teatru w godzinach urzędowych.

— Poranek symfoniczny w „Lutni“. Wil. Orkiestra Symfoniczna pod dyr. A. Wyleżyńskiego wystąpi z koncertem w najbliższą niedzielę o g. 12,15 w pol. Jako solista wystąpi Stanisława Korwin-Szymanowska. W programie: Gluck, Haydn, Opieński, Debussy, Maliszewski i inni.

### TEATR „REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w piątek, powtórzenie programu rewjowego p. t. „LICYTACJA ŚWIATA“. Początek przedstawień o godz. 6,45 i 9,15.

— DZIŚ PRZYJEŻDZA DO WILNA wszechświatowej sławy artystka Isa Kremer. Koncert jutro w Konserwatorium.

— DZIŚ PAN TWARDOWSKI, najpotężniejsze, najnowsze dzieło w-g Ad. Mickiewicza już w kinie „Pan“.

## Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Dziś o godz. 8 15 wiecz.

ORF-USZ W PIEKLE

Ceny propagandowe

## Wezwanie do składania ofiar na głodujących poleszów

Jak donosiliśmy, kierownik oddziału wileńskiego Warszawskiej S-ki Myśliwskiej p. Ronczewski złożył w administracji naszego pisma 10 zł. jako ofiarę dla głodujących na Polesiu, inicjując łańcuch ofiar na ten cel. P. Ronczewski zwoła następujące firmy do kontynuowania łańcucha:

- 1) Stanisław Banel skład win, Mickiewicz 22-a;
- 2) F. Frliczka skład konfekcji, Zamkowa 9.
- 3) „Bławat Polski“ skład sukna, Wielka 28.
- 4) M. Rodziewicz skład papieru, Wielka 9.
- 5) S. Kulesza skład galanterji żelaznej, Zamkowa 3;
- 6) Zakłady Przemysłowe A. Moser i Synowie w Nowej-Wilejce.

## RADJO

PIĄTEK, dnia 27 marca 1936 roku

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. 7,30: Muzyka; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Audycja dla szkół; 12,40: Wyjątki z oper Ryszarda Wagnera; 13,25: Chwilka gospod. dom. 13,35: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Koncert zespołu Wacława Ruszkowskiego; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert. 16,45: Opowiadanie dla dzieci; 17,00: Skarby Polski; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Koncert lotewskiego chóru mieszanego; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Piosenki z filmów; 18,30: Program na sobotę; 18,40: Murzyńskie pieśni w wyk. Sergiusza Kontera; 19,00: Ze spraw litewskich; 19,10: „Troski gminy wiejskiej“ wygl. Stefan Kłaczynski; 19,25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19,45: Komunikat śniegowy; 19,50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami; 20,00: Koncert symf. 22,30: Skrzynka techn. 22,40: Wiad. met. 22,50: Muzyka taneczna.

## „POTĘPIENIE FAUSTA“



LEGENDA DRAMATYCZNA  
H. BERLIOZA, ZE LWOWA  
PIĄTEK 27. III. GODZ. 20.00

SOBOTA, dnia 28 marca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka; 6,50: Muzyka; 7,20: Dziennik por.; 7,30: Muzyka z płyt; 7,50: Program dz.; 7,55: Giełda roln.; 8,00: Audycja dla szkół; 8,10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn.; 12,15: Hipopotamiatka, pog. Eugenji Kobylńskiej-Masiejewskiej; 12,25: Koncert; 13,25: Chwilka gospod. dom.; 13,30: Gdzina życzeń; 14,30: Z muzyki angielskiej. 15,00: Obrazek obyczajowy z współczesnej Rosji. „Śledź“; 15,15: Mała skrzyneczka; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Zespół kameralny Niny Mańskie; 16,00: Lekcja jęz. franc.; 16,45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Polacy na dalekich ładach i morzach; 17,15: Nowości z płyt; 17,45: Świat naszych roślin; 17,50: Mówmy o prowinieji; 18,00: Koncert solistów; 18,40: Program na niedzielę; 18,50: Z polskiej literatury fortepianowej; 19,10: W świetle rampy; 19,25: Koncert rekl.; 19,35: Wiad. sportowe; 19,45: Pogadanka aktualna; 19,55—20,00: Przerwa; 20,00: Lekka audycja Adolfa Fleischera; 20,45: Dziennik wiecz.; 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Audycja dla Polaków zagranicą; 21,30: Wesoła Syrena; 22,00: Koncert; 23,00: Wiad. met.; 23,05—24,00: Muzyka taneczna.

## Na wileńskim bruku

### WŁAMANIE DO SYNAGOGI.

Wczoraj rano 6 komisarjat P. P. został po wiadomiony o okradzeniu i zbezczeszczeniu synagogi przy ul. Antokolskiej 5.

Jak zeznaje służka synagogałny Lejba Zakon zam. w podwórku synagogałnym, spostrzegł on o godz. 5 rano, że w synagodze została wybita szyba. Wszedł do synagogi i stwierdził, że w synagodze również ktoś piodrował. Sprawcy rozbili lichtarze koło ołtarza, oraz podarli na strzępy kilka religijnych ksiąg. Poza tem rozwieśli na podłodze małe rodaty i nasypali na nie śmieci. Ponadto włamywacze rozbili na drobne kawałki szafkę od zegarka ściennego, zaś mechanizm zegarowy zabrali ze sobą. Zrabowali również, według twierdzeń meldujących, 10 zł. ze skarbonki.

Policja stwierdziła, iż sprawcy włamania zbiegli w kierunku ul. Piaski. Znalezione przy tej ul. porzucony przez nich mechanizm zegara ściennego.

(c).



CASINO

Dziś

PRZEBÓJ SEZONU

„ZA CHWILĘ SZCZĘŚCIA“

W roli głównej

Irena DUNNE

oraz ROBERT TAYLOR. Film bardziej wzruszający niż „Boczna ulica“, ciekawszy niż „Zaledwie wczoraj“. Nadprogram bogaty. Początki punkt.: 4—6—8—10.15.



PAN Reprezentacyjny najnowszy przebój polski!

DZIŚ PREMIERA!

PAN

Podziwiamy wszyscy wielkie arcydzieła polskie osnute na tle legend i podań ludowych według nieśmiertelnego arcydzieła

Adama Mickiewicza

TWARDOWSKI

Role główne kreują asy sceny i ekranu Polski:

Marja Malicka  
Marja Bogda  
M. CwiklińskaFr. Brodniewicz  
Stefan Jaracz  
K. StępowskiB. Samborski  
Michał Znicz  
St. Sielański

Poznamy w tym przeboju fantastyczne i porywające dzieje młodego szlachcica który w pogoni za potęgą i ukochaną zaprzęga duszę diabłu

Wszystko co było bajką i snem ujrzymy na ekranie.  
Nad program: najnowsze aktualia i przepiękny dodatek.  
Początek punktualnie: 4—6—8—10.15, w dniu świąt. od g. 2 ej.  
Bilety honorowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

## Ogłoszenie o przetargu

Syndykat Masy Upadłości firmy „Seal — fabryka wyprawiania i farbowania futer, s-ka z ogr. odp. w Wilnie“, mający kancelarię w Wilnie przy ul. Wielkiej 3/1, ogłasza niniejszym, że sprzedaje w drodze przetargu ustnego, poprzedzonego składaniem ofert, całość maszyn i urządzeń do wyprawiania i farbowania futer — fabryki upadłej firmy, znajdującą się w budynkach fabrycznych w Wilnie, przy ulicy Popławskiej Nr. 30.

Przetarg rozpocznie się od sumy wywołania zł. 15.000. Przystępujący do przetargu winien w terminie do dnia 12 kwietnia 1936 r., nadesłać pod adresem Syndyka ofertę oraz w tymże terminie wpłacić do Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Wilnie, na rachunek Syndyka — Nr. 700, wadium w wysokości złotych 3.000.

O terminie zarządzenia przetargu ustnego, oferty będą powiadomieni przez Syndyka i stami poleceniami.

Po zatwierdzeniu sprzedaży z przetargu przez p. Sędziego Komisarza masy upadłości firmy „Seal — fabr. wypr. i farb. futer — s-ka z ogr. odp.“, nabywca obowiązany będzie w terminie wyznaczonym mu przez Syndyka, wpłacić całą kwotę cenę nabywczą, stawić się do sporządzenia na jego koszt aktu oraz nabyte mienie przenieść na swój koszt z terenu fabryki, a to pod skutkami utraty wpłaconego wadium.

Syndyk zastrzega sobie prawo wyboru oferty, odwołania względnie unieważnienia niniejszego przetargu.

Sprzedawane maszyny i urządzenia fabryki upadłej firmy można oglądać codziennie w g. 10—13 i 16—18 w budynkach, przy ul. Popławskiej Nr. 30 w Wilnie.

Syndyk Masy Upadłości firmy „Seal — fabr. wypr. i farb. futer, s-ka z ogr. odp.“ — MAKŚ LEJBMAN, adwokat.

Wilno, dnia 23 marca 1936 r.

NASIONA, Chemikalia, OPRYSKIWACZE poleca

Centrala Zaopatrzenia Ogrodniczych  
WILNO, Zawalna 28, właśc. Jan KRYWKO

## PRZEWROT

W SZTUCE PIELEGNOWANIA URODY  
WPROWADZIŁ PARYŻ A TERAZ WARSZAWA.  
DZIĘKI

D-rowsi Alfredowi CURIE

RAD zajmuje w kosmetyce nowoczesne stanowisko wybitnie przodujące

KREM I PUDER  
THO-RADIA

Zawierają RAD i TOR, będące niewyczerpanym źródłem energii, działają na skórę ożywco.

Na tych własnościach polega niebywała skuteczność

KREMU THO-RADIA w skład którego wprowadzono RAD i TOR w dawkach ściśle przez D-ra Alfreda Curie przepisanych.

Szlachetna osłobnie pod względem biologicznym złożona substancja kremu THO-RADIA, rozpuszcza się w naskórku, przez co zawarty w kremie THO-RADIA RAD przedostaje się do głębszych warstw skóry, usuwając szybko i radykalnie wszelkie wady skórne, a po dłuższym stosowaniu, wygładza zmarszczki i odmładza cerę.

PUDER THO-RADIA, sporządzony na tych samych zasadach co i krem, zawierający w swym składzie TOR i RAD odgrywa pierwszorzędną rolę w utrzymaniu i zachowaniu świeżości i piękna cery. Idealna miłośność PUDRU THO-RADIA, a co zatem idzie, zdolność doskonałego przylegania do skóry nadaje jej nieskazitelną małość i aksamitność.

KREM i PUDER THO-RADIA, wyróżniające się od wszystkich innych kosmetyków, cieszą się wielkim i zasłużonym rozgłosem w całym świecie.

| KREM THO-RADIA<br>(na dzień) | COLD CREAM THO-RADIA<br>(na noc) | PUDER THO-RADIA      |
|------------------------------|----------------------------------|----------------------|
| średnia tuba 1.70            | średnia tuba 1.85                | średnie pudełko 1.50 |
| duża tuba 2.75               | duża tuba 2.95                   | duże pudełko 2.75    |

Żądać w składach aptecznych i perfumeriach.

Société SECOR, PARIS

Generalny Reprezentant BAKLEY, W RSZAWIE, Kopernika 11 tel. 649-39 i 649-38

MURZYN  
REWJA—Ludwisarska 4Dziś.  
spółu artysty-  
cznego p. t.

Rewelacyjna rewja przy udziale całego ze

— To jeszcze Nic —

Pożegnalne występy  
Chóru Kubańskich Kozaków

z własną koncertową orkiestrą balajkową w nowym repertuarze. W programie oprócz najnowszych przebojów rewjowych, słynnych ludowych pieśni i tańców kozackich — wielki wodewil „NA KWATERZE“ oraz piękna operetka „W TABORZE CYGAŃSKIM“ w wykonaniu połączonych zespołów artystów i kozaków w pięknej opowieści dekoracyjnej. Ceny od 25 gr. Początek o godz. 6.30 i 9-ej, w niedzielę o 4-ej. 6.30 i 9-ej

Polskie Kino  
SWIATOWIDDziś. Wspaniała komedia muzyczna produkcji austriackiej  
Wojna w królestwie walca

Rekordowa obsada: Renata MUELLER, WILLI FRITSCH, Adolf Wohlbruck. Humor. Śpiew Akcja. Muzyka Jana Straussa. Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

JUTRO, w Sali  
b. Konserwatorium  
(Kościńska 1)

KONCERT

Wszelchświatowej sławy pieśniarka wystąpi w repertuarze własnych inscenizacji. Piosenki wykonane w 14 (czternastu) językach. Bilety do nabycia w sklepie muzycznym „Filharmonia“ (Wielka 8) w sobotę od godz. 4-ej w kasie Konserwatorium. Zapiszani proszeni są o zamianę na oryginalne bilety. W niedzielę pożegnalny koncert.

HELIOS

Dziś. Wszelchświatowa  
sensacja p. t.

SAMOCHÓD Nr 99

Kapitelny film o niebywałym napięciu akcji. Niesamowite przygody zbrodniczej bandy profesora ANTHONY. — W rol. gl. bohata filmu „BENGALI“ SIR GUY STANING oraz przepiękna ANN SHERIDAN. Film, który ogląda się z zapartym tchem. Nad program: ATRAKCJE.

OGNIKO

Dzisiaj wyświetla się film niesamowitości i grozy

ŚMIERĆ ODPOCZYWA

W rolach  
głównych

Fredric March

Nad program: DODATKI DŹWIEKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

REWJA

Balkon 25 gr.  
Progr. Nr. 66 p.t.

Licytacja świata

Wielki szlagierowy program w 2 cz. i 18 obr. z udziałem najlepszych wykonawców tańców. Posz. o 6.45 i 9.15. W święta o 4.45, 7 i 9.15. Uwaga: Powyższy program zaszczytują swą obecnością księżniczka abisyńska ras Kassa, który chwiliowo bawi w Wilnie.

UWAGA! Od poniedziałku występ nowych artystycznych: Lu Wilczyńska, Marek Marski, Eugeniusz Rawski, Z. Ozajdz, duet tanc. Enni and Consanti.

## Sprzedaż koni

Dnia 3 kwietnia r. b. o godz. 9 rano odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryjskim, w drodze publicznych przetargów nieograniczonych, sprzedaż koni wybrakowanych z oddziałów wojskowych.

DOKTOR  
ZELDOWICZChor. skórne, wenerycz.  
ne. narządów moczow.  
od g. 9—1 i 5—8 w.DOKTOR  
ZeldowiczowaChoroby kobiece, skór.  
ne, weneryczne, narządów  
moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w.  
ul. Wileńska 28 m. 3  
tel. 2-77.AKUSZERKA  
M. Brzezinamasaż leczniczy i  
elektroterapię  
Zwierzyńiec, T. Zara,  
na lewo Gedyminowska  
ul. Grodzka 27

Linotypista

(zecer) wilnianin, zna  
doskonale typ maszyn  
maszyn amerykańskich  
— poszukuje pracy.  
Oferty do adm. pod 187DR. MED.  
ZYGMUNT

KUDREWICZ

Chor. wenerycz., syfilis,  
skórne i moczopłciowe  
Zamkowa 15. tel. 19-60  
Przyjm. od 8—1 i 3—8AKUSZERKA  
Marja

Laknerowa

Przyjmuje od 9 i do 7 w  
ul. J. Jasińskiego 5—18  
róg Ofiarne (ob. Sadu)AKUSZERKA  
Smiatowskaprzeprowadziła się  
na ul. Wielką 10—7  
tamże gabin. kosmet.  
usuwa zmarszczki, bro-  
dawki, kurczaki i wear

Nauczycielki,

bony, wychowawczynie  
i wszelkiego rodzaju  
służbę domową zapo-  
średnicza Wojewódzkie  
Biuro Funduszu Pracy  
w Wilnie. Poznańska 2,  
tel. 12 06, czynne od g.  
8 do 15-ej

Przybył się

PIES

duży, czarny. Odebrać:  
ul. Stalowa 3

ZGUBIONY

dnia 25 marca 1936 r.

kolczyk ametystowy.  
Laskawego znalazcę  
proszę o zwrot za wy-  
nagrodzeniem — ulica  
Aleja Róż 4—5

DO WYNAJĘCIA

pokój elegancki ume-  
blowany. Ofiarne 4—1  
od g. 10—11 i 4—5

Lokal handlowy

od frontu  
do wynajęcia  
Wielka 14

Inteligentna,

uczciwa, w średnim wie-  
ku poszukuje pracy biu-  
rowej za skromne wy-  
nagrodzenie, zgodzi się  
na inkasentkę, przy go-  
spodarstwie lub do cho-  
rego. Oferty w admin.  
„Kurjera Wileńskiego“  
od 9—3 po poł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4, telefon: 3-40, 3-41, 3-42, 3-43, 3-44, 3-45, 3-46, 3-47, 3-48, 3-49, 3-50, 3-51, 3-52, 3-53, 3-54, 3-55, 3-56, 3-57, 3-58, 3-59, 3-60, 3-61, 3-62, 3-63, 3-64, 3-65, 3-66, 3-67, 3-68, 3-69, 3-70, 3-71, 3-72, 3-73, 3-74, 3-75, 3-76, 3-77, 3-78, 3-79, 3-80, 3-81, 3-82, 3-83, 3-84, 3-85, 3-86, 3-87, 3-88, 3-89, 3-90, 3-91, 3-92, 3-93, 3-94, 3-95, 3-96, 3-97, 3-98, 3-99, 3-100. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p.p., sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 p.p. Administracja czynna od g. 9—3 p.p., ppol. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 p.p. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 p.p. i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednosp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

